Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 92. — ROK XXXIV.

ŚRODA

6. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie: . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440.

Rząd i Sejm przed sesją nadzwyczajną.

Wybory do Rady miejskiej w Pińsku dały wynik następujący: 5 Polaków, w tej liczbie 2 socjalistów, oraz 19 żydów, Białorusinów i komunistów... Gdy w swoim czasie, po rozpisaniu tych wyborów odezwały się w sejmowej komisji administracyjnej głosy sceptyczne co do celowości tych wyborów ze stanowiska interesów państwa wówczas oświadczył prywatnie przedstawiciel rządu, że obawy posłów są nieuzasadnione, gdy pod auspicjami rządu przyszedł w Pińsku do skutku kompromis polskich stronnictw, który zapewni Polakom połowę mandatów radzieckich... Wybory pińskie miały być w planach rządu manifestacyjnym sukcesem polityki sanacyjnej na kresach Tymczasem stały się prawdziwym pogromem nietylko polityki rządowej, ale i polskości. Dodajmy, że odbyły się na podstawie ordynacji wyborczej, wprowadzonej jeszcze przez komisarza ziem wschodnich p. Osmołowskiego. Jeśli w najbliższym czasie rząd nakaże wybory w innych miastach kresowych. to zarządy tych miast zapewne także wpadną w ręce mniejszości i komunistów. Oto do czego prowadzi obecna ustawa samorządowa, którą rząd naprzekór Sejmowi pragnie utrzymać. Oto są także „sukcesy“ polityki sanacyjnej po 10 miesiącach rządów.

Pińsk nie jest bowiem wyjątkiem. Pomijając już wybory górnośląskie i do warszawskiej Kasy Chorych, warto zwłaszcza przypomnieć wynik wyborów w Mszczonowie. Koalicja z Ch. D. zdobyła tam 6 mandatów radzieckich, ZLN. 2, socjaliści 2, żydzi 3, a komuniści i ich sprzymierzeńcy 11 mandatów. A Pruszków? W mieście tem, gdzie mieszka dużo od rządu zależnych robotników kolejowych, zagospodarował się Związek Naprawy Rzplitej i wybory do Rady miejskiej miały być pierwszą manifestacją jego siły. Wynik był ten, że Związek przegrał sromotnie, a komuniści zdobyli 11 mandatów na 24....

Wątpimy bardzo, by po takich próbach zechciał rząd przeprowadzać wybory samorządowe na większą skalę. Utrzymuje się nawet pogłoska, że koła rządowe pragnęłyby utrzymać obecny **status quo** nie tylko w samorządach, ale i w Sejmie przez odroczenie wszelkich wyborów do wiosny roku 1928. Zaiste rozpaczliwe to wyjście: Nie pytać ludności o zdanie, gdyż macanie terenu w różnych miastach daje wszędzie wynik fatalny. Może do roku sytuacja się zmieni na korzyść rządu. Może w międzyczasie przyjdzie coś nieoczekiwanego!

Sytuacja rządu nie jest więc do pozazdroszczenia. Przez swą niemądrą i szkodliwą politykę rugów wojskowych, upartyjnienia administracji, osłabienia i lekceważenia Sejmu przeciął sobie zupełnie drogi do współpracy ze stronnictwami umiarkowanemi, a równocześnie widzi, jak na lewicy, w PPS. i Wyzwoleniu rosną szybko nastroje opozycyjne pod wpływem niezadowolenia mas i konkurencji komunistów. Straszenie Sejmu rozwiązaniem nie tylko nie robi już wrażenia, ale przeciwnie, w Sejmie samym dojrzewa szybko myśl, że najbliższa sesja nadzwyczajna winna być zarazem ostatnią i że w jesieni powinny się odbyć wybory. Sejm pragnie zakończyć sytuację, która jest dlań nieprzyjemną i która podkopuje samą zasadę parlamentaryzmu w Polsce. Ale przez rozwiązanie Izb rząd utraci pełnomocnictwa, a w jesieni spotka się ze Sejmem, o którym nie może myśleć bez uczucia grozy... W kołach piłsudczyków ostro krytykuje się nieprzemyślany i nerwowy stosunek wicepremjera Bartla do Sejmu, który dziś doprowadził rząd w ulicę bez wyjścia.

Mówi się teraz, że rząd będzie dążył do ustalenia jakiegoś **modus vivendi** ze Sejmem podczas sesji nadzwyczajnej, którą zwoła zaraz po Wielkiejnocy. Zwołać ją zaś musi zarówno dla ratyfikacji układu z Jugosławją, jak i dla otrzymania ustaw w związku z pożyczką amerykańską. Oczywiście sesja poświęconą będzie przedewszystkiem projektom samorządowym, już ostatecznie uzgodnionym w komisji, ustawie o zgromadzeniach, może i o prasie oraz ordynacji wborczej. Będzie to już apel do P. T. wyborców, których głosy mając na myśli, Sejm będzie starał się popisać swą pracowitością i użytecznością. Jaką pozycję zajmie rząd wobec zbliżania się owego dnia porachunku i kto będzie kierował jego polityką wobec tego że gen. Sosnkowski odmówił? Czy dalej prof. Bartel, którego historja stosunku do Sejmu jest historją niewyzyskanych sposobności i ciągłych pomyłek? Tego nikt chyba nie wie, bo wbrew śmiesznej legendzie wszystko w tym rządzie robi się bez planu i programu, przypadkowo i z konieczności postanawiania w ostatniej chwili.

Jan Matyasik.

Sprowadzenie zwłok Słowackiego

połączone będzie z wielu uroczystościami.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa tutejsza donosi: Od blisko dwóch tygodni bawi w Paryżu p. **Grzybowski,** który ma za zadanie załatwić **wszelkie formalności,** związane z **przewiezieniem zwłok Juljusza Słowackiego do Polski.** Akcją w Paryżu **ma zająć się ambasador polski p. Chłapowski.** Mówi się już teraz o szczegółach **samego ceremonjału przewiezienia zwłok.** Z cmentarza na Montmorency trumna ze szczątkami Juljusza Słowackiego ma być przeniesiona do kościoła, a **następnie do ambasady i tutaj ma być urządzona Chapelle Ardente.**

Z Paryża zwłoki Słowackiego mają być przewiezione do Havru, skąd zabrałby je polski wojenny statek i odwiózłby do Gdyni.

Są projekty, **ażeby na ziemiach polskich zwłoki Słowackiego odwiedziły szereg miast,** zanim by spoczęły **w Krakowie.** Miałyby być tedy wystawione w **Poznaniu, Warszawie, Wilnie i Lwowie.**

Szczegóły te nie są jeszcze ustalone. Zwłoki Słowackiego **nie spoczęłyby w grobach królewskich na Wawelu.** Miałyby znaleźć schronienie **w specjalnem mauzoleum, wzniesionem nad Wisłą na wzgórzu wawelskiem.**

Kiedy mają odbyć się te uroczystości, jeszcze do tej pory nie wiadomo. Terminu bowiem dotąd nie ustalono, chociaż **mówi się o czerwcu i o wrześniu.**

Na koszta przewiezienia zwłok i **ceremonjałów rząd przeznacza miljon złotych.** Być może jednak, że przy takim ceremonjale, **kwota ta okaże się za szczupłą.**

——oOo——

Konferencje w sprawie pożyczki.

Warszawa. (Telef. wł.). W sprawie pożyczki zagranicznej **toczą się rozmaite konferencje.** Prezes Banku Polskiego konferował z ambasadorem Schermanem, a również z przedstawicielami **nowojorskiego domu bankowego Blair et Comp.**

Droga komisja.

Komisja ankietowa zaczyna „pracować“.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek przewodniczący komisji ankietowej prof. **Rothert** urządził **konferencję prasową,** na której informował prasę **o pracach komisji do badania kosztów produkcji.** W poniedziałek członkowie komisji wyjechali do kilku ośrodków przemysłowych celem **rozpoczęcia badań na miejscu.** Badania te obejmą: **Lwów, Kraków, Poznań i Bydgoszcz.** Komisja istnieje już dwa miesiące i zajmowała się **dotychczas ułożeniem kwestjonarjuszy.** Kwestjonarjusze **nie są jeszcze kompletnie gotowe.** Kwestjonarjusz w sprawie przedsiębiorstw drzewnych **obejmuje 211 punktów,** zaś w sprawie przemysłu **cementowego 92 punkty.** Jeden punkt jest zawarty na 7 stronach pisma maszynowego. Kwestjonarjusz piekarski obejmuje **400 pytań, w tem wiele zestawień tabelarycznych.** Już te przykłady świadczą, że odpowiedź na te kwestjonarjusze **jest niesłychanie skomplikowana i faktycznie podraża koszta produkcji, bo przedsiębiorstwa będą musiały angażować specjalnych pracowników, by udzielali odpowiedzi na pytania.** Dodać trzeba, że każdy punkt zawiera jeszcze kilka **uzupełnień, tak, że wykluczonem jest, ażeby komisja mogła dokończyć swych prac w przeciągu 6 miesięcy, jak zamierza.** Trzeba pamiętać, że komisja składa się **z 33 członków, którzy pobierają po 1200 zł. miesięcznej gaży.**

Moskwa zachowuje rezerwę wobec Polski.

Moskwa. (AW.) Urzędowe „Izwiestja“ omawiając ostatnie oświadczenie ministra Zaleskiego w sprawie **stosunków polsko-sowieckich** uważają, że deklaracja ta, jak i szereg poprzednich **są wyrazem gry dyplomatycznej, obliczonej na zastraszenie pewnych czynników politycznych zachodu.** „Izwiestje“ oświadczają, że Związek sowiecki nie da się wciągnąć w żadną grę dyplomatyczną, pamiętając, że **deklaracje gotowości rokowań mają bardzo małe znaczenie.**

Min. Zaleski pojedzie do Moskwy.

po 3 maja.

Warszawa. (Telef. wł.). Berliński „Welt am Montag“ zapowiada w depeszy z Warszawy zawarcie w krótkim czasie paktu **polsko-sowieckiego.** Minister Zaleski miałby udać się **po zawarciu tego paktu do Moskwy po 3-im maja.**

——oOo——

Wniosek o rozwiązanie warszawskiej Rady miejskiej

nie wpłynął jeszcze na Radę ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak słychać, wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych o rozwiązanie Rady miejskiej w Warszawie **nie wpłynął jeszcze na posiedzenie Rady ministrów.** Wniosek taki musi być zaakceptowany **przez Radę ministrów i podpisany przez Prezydenta Rzplitej.**

Pos. Rauscher wrócił.

Warszawa (PAT). Poseł niemiecki w Warszawie p. **Rauscher powrócił do Warszawy i z dniem 4 bm. objął urzędowanie.**

Warszawa. (Telef. wł.) Konferencja posła Rauschera z ministrem Zaleskim **spodziewana jest w dniach najbliższych.**

Inspekcja sanitarna min. Składkowskiego

Warszawa. (Telef. wł.). Minister Składkowski wyjechał w niedzielę popołudniu na **inspekcję sanitarną do Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Rawy i Mszczonowa.** W poniedziałek minister powrócił do Warszawy.

Robotnicy polscy we Francji

wstąpili do organiazcji socjalistycznej.

W Douai w półn. Francji odbył się doroczny zjazd związku robotników polskich we Francji przy udziale około 500 delegatów. Zarząd związku przedstawił dotychczasowe wyniki starań o przystąpienie związku jako całości do t. zw. Generalnej Konfederacji Pracy. Starania te zjazd zaaprobował Wstąpienie polskich robotników do socjalistycznej organizacji naraża ich na niebezpieczeństwo wynarodowienia i demoralizacji. Oprócz socjalistycznej jest jeszcze inna, katolicka, umiarkowana organizacja robotników francuskich i do niej powinien był przyłączyć się związek robotników polskich.

Uciszyć tę gadzinę!

Praga. (PAT). „Rude Prawo“ zamieszcza **napastliwą i oszczerczą** korespondencję z Warszawy, podpisaną przez posła komunistycznego **Sochackiego, zwróconą przeciwko Polsce i obecnemu rządowi.**

Spław na Niemnie zostanie otwarty?

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosząc z Kowna o konferencji Waldemerasa z przedstawicielami angielskich firm drzewnych w sprawie spławu drzewa na Niemnie stwierdza, że jest to **oznaka zbliżenia polsko-litewskiego, które rozpocznie się od zbliżenia na polu gospodarczem,** przyczem wszelkie **punkty polityczne zostaną pominięte.** Zapowiedź otwarcia spławu na Niemnie musi **wywołać zadowolenie w Kłajpedzie, która przez zamknięcie Niemna odcięta była od najważniejszych źródeł swego istnienia gospodarczego.**

——oOo——

Spotkanie Cziczerina z Briandem

nie może jakoś dojść do skutku.

Moskwa (AW.) Informacje otrzymane z Paryża o nowych komplikacjach i przygotowaniach do spotkania pomiędzy **Cziczerinem a Briandem i Poincarem zrobiły w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych przygnębiające wraenie,** mimo optymistycznych raportów przedstawiciela sowieckiego w Paryżu **Rakowskiego.** Zarówno Poincare jak i Briand dotychczas jeszcze nie dali swojej **zgody na przyjęcie Cziczerina na Quai d' Orsay.** W tym stanie rzeczy Cziczerin pozostanie tymczasowo na Rivierze, **dopóki incydent nie zostanie wyjaśniony.**

——oOo——

WYBORY DO SEJMU SALZBURSKIEGO.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj odbyły się **wybory do sejmu w Salzburgu,** które posiadają charakter symptomatyczny dla wyborów ogólnych w Austrji, **które mają się odbyć 24 kwietnia br. Liczba** mandatów do sejmu salzburgskiego została **zredukowaną z 28 na 26. Na skutek tego stracili chrześć. socjaliści i socjal. demokraci po jednym mandacie.** Chrześć. socjaliści posiadający dotychczas 14 mandatów będą posiadali obecnie 13, zaś socjal-demokraci posiadający dotychczas 10 mandatów **będą** mieli 9 mandatów. **Niemiecko-narodowi uzyskali 3 mandaty, związek chłopski 1 mandat. Stronictwa mieszczańskie osiągnęły o 15.000 głosów więcej niż przy wyborach poprzednich. Socjal-demokraci uzyskali 3.400 głosów.**

——o——

O czem piszą inni?...

Nie na jednostki, lecz na programy.

„Kur. Warszawski“ udowadnia raz jeszcze, że wbrew wszelkim pozorom system głosowania na listy jest o wiele lepszy, niż system głosowania na pojedynczych kandydatów. Przykładem jest Francja, w której

„praktycy i teoretycy, prawicowi i lewicowi, przyszli w roku 1914 do wniosku, że system jednomandatowy sprowadził obyczaje nieznośne: kandydaturę urzędową, faworytyzmu, przewagę interesów lokalnych nad ideowemi, demagogję, przekupstwo wyborców, nierówność okręgów, trwałą tyranję komitetów wyborczych jeszcze po dokonaniu wyborów.

Obrzydliwe polemiki osobiste i demagogiczne obietnice są cechą systemu głosowania na jednostki. Nawet trwałości rządu system ten nie zabezpieczał. 35-letnia historja okregów jednomandatowych jest

„zarazem historją... 37 gabinetów, które się w tym czasie zmieniły. Nawet jednego roku nie dożywał przeciętny rząd francuski“...

Parlamentaryzmu polskiego nie ulepszy ani proporcjonalność integralna, ani okręgi jednomandatowe. Kto — kończy „Kurjer Warszawski“ — obstaje

„przy głosowaniu „na osobę“, ten hołduje wierze, iż wszędzie tam, gdzie zjawią się przed wyborcami z jednej strony profesor uniwersytetu a z drugiej szynkarz, to z reguły zwycięży pierwszy“.

Rząd niedołężnym prawodawcą.

Za którym systemem oświadczy się rząd, nie wiemy. Wogóle niewiadomo, czy myśli o reformie ordynacji wyborczej, czy wystąpi kiedy z jakimś projektem lepszym, niż projekty Sejmu.

„Dekret prasowy — pisze życzliwy dla rządu „Nasz Przegląd“ — świadczy, że **Rząd okazał się jeszcze gorszym prawodawcą, niż Sejm.** Z drugiej jednak strony sprawiedliwość nakazuje przyznać, że pod naciskiem opinji publicznej Rząd wycofał swój niefortunny projekt. Obecnie Rząd stoi przed następującym faktem. Sejm wyleczył się potrosze ze swego pierwotnego niedołęstwa. Ustawa o zgromadzeniach została już w drugiem czytaniu uchwalona w drodze kompromisu między prawicą a lewicą.

Jeżeli — sądzi dziennik syjonistyczny — rząd chce wziąć rekord w wyścigu z Sejmem, to powinien dać ustawy lepsze.

Nowy napad Zw. Powstańców w Chorzowie.

Związek Powstańców, znany z wielokrotnych napadów na wiece polskie, **uniemożliwił po raz drugi akademję poselską pos. Korfantego w Chorzowie. 400 członków Związku Śląskich Powstańców otrzymało od zarządu grupy Siemianowice zawiadomienie o zbiórce rzekomo z powodu przeglądu przez przedstawicieli wojska. Musieli oni przybyć pod groźbą represyj.**

„W razie niestawienia się — groził Zarząd — i w razie nieusprawiedliwienia postąpi Zarząd tak samo przy **obecnej redukcji robotników, tak, że niejeden członek pożałuje lekceważenia Związku.** Upraszа się o pewne przybycie. Cześć Ojczyźnie! Podpis: Za Zarząd Zw. Śląskich Powstańców Grupa Siemianowice, podpis: Piątek, sekretarz, Krawczyk, prezes.

Pojedyncze grupy powstańców podążyły w tyraljerze ku Chorzowowi, potem wdarły się przemocą na salę.

„Rozpasanie bandyckie — pisze „Polonia“ — doszło do tego stopnia, że osławiony **Kula publicznie wołał, że należy zabić posła Korfantego“.**

Związek Śląskich Powstańców udowodnił tym napadem raz jeszcze, że walczy gwałtem i terrorem. Pałka, rewolwer, granat — oto argumenty powstańców śląskich w walce z polskiemi stronnictwami narodowemi, z zasłużonymi działaczami.

Najgorszem jest jednak, że władze tego bandytyzmu nie tępią. Woj. Grażyński jest członkiem Związku Powstańców.

Niemcy zacierają ręce. Cieszą się, że autorytet władz polskich upada, że ludność Śląska przyzwyczajona do ładu i porządku zniechęca się do takich systemów rządzenia. Zbierają skrzętnie wszystkie przykłady tej „polnische Wirtschaft“.

Dopókiż rząd będzie tolerował te niesłychane stosunki? **Kiedyż odwoła p. Grażyńskiego?** Czy nie widzi niebezpieczeństwa, jakie taka „sanacja moralna“ sprowadza na Śląsk?

Socjalizm na rozstajnych drogach.

Z DYSKUSJI O „KRYZYSIE SOCJALIZMU“.

Toczy się obecnie w prasie europejskiej dyskusja nad „kryzysem socjalizmu“... Stan bowiem, w jakim się w tej chwili socjalizm znajduje, nie da się długo utrzymać. Bolszewizm zabrał mu jego cele („ustrój socjalistyczny“), a metodami gwałtu i terroru odstrasza od współdziałania. Pozostało mu szukanie sojuszów na prawo od siebie, w radykalnych lub demokratycznych obozach politycznych. Taki stan rzeczy obserwuje się po r. 1917 we Włoszech, w Niemczech, Francji, Belgji, Czechosłowacji i w Polsce. W tej ostatniej ewolucja poszła jeszcze dalej, bo w okresie przewrotu majowego pchnęła P. P. S. nawet w objęcia pół-dyktatury — jak dziś widać — niesocjalistycznej.

Lecz w kołach kierowniczych socjalizmu nikt się już nie łudzi, by się ten stan rzeczy mógł utrzymać przez czas dłuższy. **Musi nastąpić albo nawrót do marksizmu i jego wiary w „ustrój socjalistyczny“, albo ostateczne odgrodzenie się od niego i pogodzenie się z ustrojem opartym o własność prywatną.**

Im rychlej socjalizm dokona wyboru jednej z tych dwóch możliwości, tem prędzej dokona się jego ponowna konsolidacja i temsamem wyjaśni się także stsunek innych kierunków społeczno-politycznych do niego.

Dowodem, że się w obozie socjalistycznym o tem myśli, jest **dyskusja zagajona we Francji przez L. Bluma.**

W szeregu artykułów na łamach paryskiego „Populaire'a“ przechodzi leader francuskiego socjalizmu współczesną ewolucję myśli politycznej i kończy przekonaniem, że — z czasem socjalizm niebolszewicki wchłonie w siebie dzisiejsze kierunki radykalne. Stanie się to — zdaniem Bluma — wtedy, kiedy radykali wyrzekną się wreszcie „pożyczonego u konserwatystów szacunku dla prywatnej własności“.

Z tego widać, że wystąpienie Bluma nie posunęło dyskusji naprzód. Przebija się z niego tylko świadomość, że **socjalizm czuje się źle w obecnych warunkach...** Straciwszy elementy rewolucyjne z pośród robotników, radby pozyskać radykalniejsze z pośród tak dotąd zwalczanego „drobno-mieszczaństwa“. Ale na tem koniec! Nie widzi jeszcze, że te elementy nie pójdą do skompromitowanej przez bolszewizm i życie teorji...

Doskonale wpada w tok wywodów Bluma p. Romier w „Figaro“... Zgodziwszy się z nim, że sytuacja obecna dla socjalizmu jest niepomyślna, konstatuje, że go czeka nie zlanie się z radykalizmem „drobnomieszczaństwa“, ale pochłonięcie przez — bolszewizm.

„Czyż bowiem — pyta — bolszewizm nie jest odmianą socjalizmu? Czyż niema zgody między dwiema Międzynarodówkami co do charakteru przyszłego ustroju własności? Różnice w poglądach dotyczą tylko środków. Zgoda panuje natomiast co do celu ostatecznego. Komunizm ubóstwia siłę; socjalizm zaś dzisiejszy widzi w niej tylko ostateczny środek. Ach! Gdybyż to komunizm zechciał uznać „swoje błędy“, błędy taktyki! Jakżeby to pod biustem K. Marksa fetowano tego brata-nieprzyjaciela...“

Inny zaś publicysta, R. Persil, zgodny z Romier'em, dochodzi wręcz do wniosku, iż

„rewolucjonista salonów, L. Blum, ustąpi przed rewolucjonistą ulicy, p. Cachin'em“.

Przed tym końcem broni socjalizmu **prof. Oppenheimer z Frankfurtu.** Na łamach wiedeńskiej „Neue Freie Presse“ przeprowadza ten socjalistyczny teoretyk druzgocącą „krytykę marksizmu“ w szeregu artykułów, z których pierwszy ukazał się 23 stycznia b. r., a które redakcja dziennika określa jako **„znamienny objaw duchowej ewolucji uczonego“.**

Prof. Oppenheimer burzy jeden dogmat Marksa za drugim. Wykazuje dowolność i nienaukowość „teorji wartości“ (zwłaszcza w zastosowaniu do własności gruntowej), — a przechodząc poszczególne punkty zarysowanej przez Marksa ewolucji ustroju ku socjalizmowi, stwierdza, że były to „proroctwa, które się nie spełniły“. Wywody te godzą faktycznie w podstawy socpalizmu. Oppenheimer próbuje jednak utrzymać się w granicach socjalizmu, pojętego jako kierunek realnych reform gospodarczych i politycznych. Dotąd przecież nie zdołał (jak i ci, co przed nim to zadanie podejmowali) stworzyć choćby w zarysie, nowego systemu socjalistycznego.

Tymczasem **Socj. Demokracja Austrji po** chwilowem zamieszaniu, w które ją wprowadziło połączenie z II. Międzynarodówką, **zaczęła od paru miesięcy sterować w stronę Moskwy.** Jej program ostatni — jak to już pisaliśmy — zawiera wszystkie dogmaty Marksa z dziedziny ekonomji i podziela jego wiarę — rzadką w socjalistycznym obozie — w zwycięstwo ustroju socjalistycznego. Wręcz, choć odmówić jej trzeba realizmu myślowego, przyznać jej należy przynajmniej chęć przezwyciężenia kryzysu.

Inaczej ratuje się z niego **socjalizm włoski...** W odezwie kierownictwa syndykatów socjalistycznych, zapowiadającej złączenie się z faszystowskiemi syndykatami, czytamy oświadczenie, że **socjalizm**

„winien zarzucić nierealne hasło o walce klas“.

A dalej jeszcze znamienniejsze wyznanie:

„Najważniejszem dążeniem socjalizmu jest, aby państwo regulowało stosunki między poszczególnemi warstwami społecznemi; natomiast **rzeczą drugorzędną i o której decydować winny wyłącznie względy na ułatwienie wytwórczości, jest to, czy popierać należy gospodarkę prywatną, państwową, czy kolektywną“.**

Jest to niewątpliwie najdalsza, jaka dotąd była, ewolucja socjalizmu od zasad socjalistycznych. Zawarta w niej możliwość „popierania“(!) własności prywatnej oznacza zerwanie ostateczne z wiarą w — „ustrój socjalistyczny“, który jest jej zasadniczo przeciwny.

W ten sposób otrzymujemy obraz dzisiejszego socjalizmu! Przechodzi on kryzys. **Kryzys, który ma zadecydować o jego losie. Wyraża się on w dwóch tendencjach sprzecznych: powrotu do marksizmu, a więc pogodzenia się z Moskwą, — albo ostatecznego wyrzeczenia się marksizmu i stania się partją reform bez „ostatecznego celu“.**

Nie sposób, by zwycięstwo odniósł któryś z tych dwóch kierunków bez rozwalenia socjalistycznego obozu. Prawdopodobnie stoimy wobec przygotowującego się w socjalizmie rozłamu... Do takich uwag prowadzą doświadczenia ostatnich lat.

W. Z.

Co będzie z pożyczką?

Blisko tydzień mija od powrotu pp. Krzyżanowskiego i Młynarskiego z wycieczki za Ocean. Gdy w prasie wspomniano, iż obaj wyjechali tam w sprawach pożyczki, sfery oficjalne ogłosiły komunikat, zaprzeczający kategorycznie tym wersjom, a utrzymujący, iż wyjechali do Nowego Jorku w celu odbycia konferencji z prof. Kemmererem co do wykonywania jego porad, udzielonych Polsce.

Okazuje się jednak, iż prof. Kemmerer w tym czasie, gdy nasi delegaci bawili w Nowym Jorku, przebywał akuratnie w Boliwji, gdzie sanował finanse tej republiki, i delegaci, nie doczekawszy się go, wrócili do kraju. Nie od rzeczy będzie przytoczyć opinję Forda o prof. Kemmererze, wypowiedzianą na łamach miesięcznika „The Deoborn Independent“:

„Znów tajemniczy pan Kemmerer. Międzynarodowy komiwojażer dla standartu złotego. Łagodny profesor, który jakąś posiada władzę, konkurującą z armjami i flotami. Posłaniec wszechpotężnego dolara do uszczęśliwionych narodów świata... Nie ma żadnego widocznego stanowiska urzędowego, lecz jego „zalecenia“ są popierane widocznie przez najsilniejszą potęgę w świecie. Egipt, Meksyk, Unja południowo-afrykańska, Guatemala, Kolumbja, Chile, Filipiny i Polska — były zaszczycone jego odwiedzinami w przeszłości. Equador i Boliwja dostępują obecnie tego dobrodziejstwa. Może to być tylko zbiegiem okoliczności, że kraje, które on odwiedza, zabiegają o pożyczkę od międzynarodowych bankierów. Lecz jest to czemś więcej, niż zbiegiem okoliczności, że po jego wizytach prawie zawsze następuje zaprowadzenie standartu złotego, centralizacja banków i innych przykazań trustu pieniężnego“.

Jakkolwiek komunikat oficjalny ministerstwa skarbu o wynikach podróży obu naszych argonautów był wysoce lakoniczny, postarajmy się zanalizować to, co o pożyczce donoszono.

Dojrzeliśmy już na tyle, iż jakkolwiek doceniamy znaczenie dobrodziejstwa pożyczki zagranicznej i napływ kapitału, którego nam tak brak, zwyciężył już pogląd, iż przy zawieraniu pożyczki **musimy zwrócić uwagę na warunki i ich konsekwencje.** Praktyka z pożyczką Dillonowską, uzyskaną w roku 1925, jest bardzo pouczająca. Rząd zawarł ją, uzyskawszy na to od Sejmu pełnomocnictwa. Uzyskaliśmy 28 miljonów dolarów na 12%, ale musieliśmy dać pod zastaw koleje i zaciągnęliśmy zobowiązania w stosunku do zysków z eksportowanego przez nas cukru.

Warunki, które koncert banków dotąd bliżej jeszcze nieokreślonych, stawia nam obecnie, bliżej nie są znane. Dyplomatycznie mówi się jednak o **„uzgodnieniu planu finansowego“** proponowanego przez prof. Kemmerera. Mówi się nadto powszechnie o konieczności dopływu kapitałów obcych do Banku Polskiego.

Z planu Kemmerera wykonaliśmy jedną rzecz zasadniczą, która zresztą była pragnieniem naszem oddawna. Mianowicie: uchwalono budżet na rok 1927/28, budżet zrównoważony i realny. Jest to niespożyta zasługa wyśmiewanego i poniżanego Sejmu. Do tego jednak dążyliśmy i bez Kemmerera i bez wstrząśnień majowych.

Plan Kemmerera przewiduje całkowitą reformę systemu podatkowego w Polsce. Że system obecny jest uciążliwy i chaotyczny, o tem każdy u nas, kto płaci podatki, wie najlepiej. Prof. Kemmerer proponuje m. in. zniesienie podatku majątkowego, rozszerzenie podstaw podatkowych na największą ilość płatników, co miałoby nastąpić przez rozszerzenie podstaw podatku dochodowego, przez zwiększenie podatków pośrednich, przez zreformowanie podatku gruntowego i zniesienie degresji i progresji i t. d. Przewiduje też zmianę gospodarki przedsiębiorstw państwowych, a — jak można z różnych głosów wnosić — przy obecnej pożyczce chodziłoby także o pewną nad niemi kontrolę.

Zacytowaliśmy tu kilka fragmentów z programu prof. Kemmerera, od którego realizacji uzależnione jest udzielenie pożyczki. Pożyczka, wedle postanowień Konstytucji, musi być zatwierdzona przez Sejm. Po doświadczeniach i krytyce pożyczki Dillonowskiej **jest nad wyraz wątpliwe, czy Sejm zdecydowałby się na udzielenie znowu rządowi pełnomocnictw do zawarcia nowej pożyczki.** W 90 procentach jest to wykluczone.

A jeśli tak, to zastanówmy się, czy warunki programu **uzyskałyby aprobatę Sejmu.** Poszczególne postulaty spowodowałyby zawziętą walkę bądź stronnictw robotniczych bądź włościańskich, któreby użyły wszystkich środków, by nie dopuścić do rozbudowy np. podatku dochodowego, nowelizacji podatku gruntoweg itd. Nie można też przewidywać, by rząd, który, by nie narazić się stronnictwom przez stanowcze postawienie niepopularnej kwestji, uchylał się od rzucenia swych wpływów na szalę w wypadku np. ordynacji wyborczej — zechciał nadwerężać swój stosunek dla zmiany ustaw podatkowych i to w sensie nakładania ciężarow na szerokie koła podatników. A weźmy np. wpływ obcych czynników na monopole i wpływ ich za pośrednictwem Baknu Pol. na naszą produkcję. Jak silny wpływ byłby np. na produkcję nafty lub węgla?...

Rozumiemy doskonale, iż wierzyciel chce uzyskać maximum gwarancji od dłużnika. Nie dziwimy się też, że pragnie on zdobyć wpływ na jego gospodarkę. **To jednak nie znaczy, byśmy musieli niewolniczo kapitulować przed każdym,** kto występuje z gotowością udzielenia nam kredytu.

Dlatego też i na rokowania o pożyczkę zagraniczną należy patrzeć z wielkim spokojem i z rezerwą. Prowadzący rozmowy z Amerykanami zdają sobie sprawę z licznych trudności, jakie siłą rzeczy się wyłaniają. Dlatego też zapewne nie poinformowano dotąd o wynikach rozmów nowojorskich ani p. Prezydenta, ani p. premjera rządu.

Warszawa, 3 kwietnia. H. W.

Na ziemiach Rzplitej.

Nie Sieroszewski ale Świętochowski zostal laureatem literackim Łodzi.

W sprostowaniu wczorajszej depeszy PAT-a donosimy, iż nagrodę literacką m. Łodzi otrzymał nie Wacław Sieroszewski, ale Aleksander Świętochowski za całokształt działalności literackiej. PAT tłómaczy swoją pomyłkę „trudnościami przy odbieraniu transmisji“.

Aresztowanie groźnego komunisty Cichowskiego w Łodzi.

Policja łódzka aresztowała Kazimierza Cichowskiego, znanego komunistę. Brał on udział w swoim czasie w słynnym zjeździe lwowskim u św. Jura. W r. 1918 był szefem rządu sowieckiego na terenie Litwy. W r. 1920 był komisarzem na ziemiach polskich, okupowanych czasowo przez bolszewików. Aresztowano go na ulicy w chwili, gdy szedł w przebraniu w chałacie i jarmułce żydowskiej.

Skandal z Wystawą Kinematograficzną.

Niebywałe poruszenie w polskich kołach filmowych i przemysłowych wywołało wycofanie się ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego a za nim innych ministrów i przedstawicieli państw zagranicznych z komitetu międzynarodowej wystawy kinematograficznej. Akt ten wywołany został przedostaniem się do organizatorów międzynarodowej wystawy kinematograficznej aferzysty, niejakiego Akstona vel Alsta, który nawiązawszy stosunki z większymi wytwórniami filmowemi z zagranicą starał się szantażować min. Kwiatkowskiego, domagając się udzielenia na potrzeby organizacji wystawy kredytu 75 tysięcy zł, w razie zaś nie wypłacenia, grożąc nie odbyciem się wystawy, co miałoby skompromitować komitet.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE GEN. ZAGÓRSKIEGO UKOŃCZONE. Władze śledcze otrzymały z Departamentu Lotnictwa żądany przez oskarżonego dokument służbowy, który pozwolił na ukończenie śledztwa. Akta sprawy przekazane zostały prokuratorowi wojskowemu, celem przygotowania aktu oskarżenia.

Z POWODU REDUKCJI ZASTRZELIŁ SIĘ w gmachu województwa lwowskiego 52-letni woźny, Józef Mazoń, osierocając żonę i czworo dzieci.

KAT W TARNOPOLU. Przed sądem doraźnym w Tarnopolu stanęli trzej bracia Zawadowicze wraz z trzema innymi bandytami, którzy dokonali napadu rabunkowego na dom zamożnego gospodarza Czubatego i zrabowawszy pieniądze, zbiegli. W oczekiwaniu na wyrok zjechał do Tarnopola kat.

TRZECH KUPCÓW LWOWSKICH, ŻYDÓW ARESZTOWAŁA policja za puszczanie w obieg fałszywych banknotów dwuzłotowych. Robili oni to oryginalnie. Mianowicie jeden z nich, niejaki Lieblich, wydawał wszystkim kupującym w jego sklepie fałszywe dwuzłotówki.

ZJAZD I ZEBRANIE PRACOWNIKÓW PAŃSTW. W TARNOPOLU. Wydział wojew. Związku urzędniczego w Tarnopolu zawiadamia wszystkie powiatowe stałe delegacje pracowników państw. na terenie wojew. tarnopolskiego, że zjazd wojewódzki i doroczne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia b. r. o godz. 4 popoł. w sali konferencyjnej I-go gimnazjum w Tarnopolu.

CHASYDZI DEMOLUJĄ LOKAL GMINY ŻYDOWSKIEJ W ŁODZI. Onegdaj tłum chasydów zdemolował lokal gminy żydowskiej w Łodzi. W tłumie przeważali członkowie „Poale Sjon“. Przyczyną zaburzeń były zbyt niskie, zdaniem żydów, zapomogi udzielane przez gminę na święta żydowskie. Policja interwenjowała i przywróciła porządek.

HALLO, HALLO! NAJWYŻEJ DZIEWIĘĆ RAZY DZIENNIE MOŻNA BĘDZIE MÓWIĆ TELEFONICZNIE W WARSZAWIE. Sprawa liczników telefonicznych, która tak skompromitowała min. Miedzińskiego, a która spotkała się z oburzeniem publiczności i prasy, wkracza na nowe tory. Podobno istnieje zamiar ograniczenia rozmów telefonicznych w Warszawie i Łodzi do dziewięciu razy na dzień.

SPRAWĘ MORDERCY Z DORNFELDU, Mikołaja Pańkowa, który jak donosiliśmy stawał przed sądem doraźnym we Lwowie — przekazano trybunałowi przysięgłych.

TROJE DZIECI OTRUŁO SIĘ CHLEBEM W WARSZAWIE. Są to: Zofja, Zygmunt i Mieczysława Gadeńscy, z których Mieczysława zmarła przed przybyciem pogotowia. Śledztwo trwa.

KTO SKRADŁ SKRZYPCE PROF. BARCEWICZA? Od paru dni policja warszawska stara się wykryć sprawcę kradzieży słynnych starożytnych skrzypiec prof. Barcewicza, wirtuoza. Skrzypce te z roku 1775 pochodzące. warte są conajmniej 50.000 złotych według opinji znawców.

JEDNYCH ARESZTUJĄ, DRUDZY UCIEKAJĄ Z WIĘZIEŃ. Z więzienia łódzkiego zbiegł więzień polityczny Adolf Mann. odsiadujący karę 3-letniego więzienia. Mann po wyłamaniu kraty żelaznej w oknie przedostał się na dach sąsiedniej posesji.

ZABÓJCA ODDAJE SIĘ SAM W RĘCE SPRAWIEDLIWOŚCI. Onegdaj zgłosił się na policję z Zawiercia Andrzej Wieczorek, który przed seidmiu miesiącami zastrzelił z zemsty za wyeksmitowanie go z mieszkania gospodarza swego Józefa Bocha. Wieczorek stanie wkrótce przed sądem w Sosnowcu.

Z Wiśnicza Nowego.

Zawiązanie Tow. Ochronkowego. — Misje rekolekcyjne i ich skutki. — Wybory do Rady miejskiej. — Zebranie T. S. L.

W ub m. dokonała się organizacja Tow Ochronkowego, którego statut został zatwierdzony przez województwo krakowskie. Dotychczasowa materjalna i moralna opieka Ochronki spoczywała w rękach miejscowego Koła T. S. L., które obecnie oddało ją w zarząd wspomnianemu Tow. Ochronkowemu. Miejscowe społeczeństwo polskie winno usilnie poprzeć poczynania nowego towarzystwa. Duże zasługi około rozwoju Ochronki w ostatnim czasokresie położyli: miejscowy proboszcz ks. Dr. J. Piskorz, prezes Koła T. S. L. p. J. Brzękowski, oraz p. E. Warmski, sędzia pow., dotychczasowy faktyczny kierownik tejże Ochronki.

W parafji tutejszej od 12 do 18 marca odbywały się misje rekolekcyjne, odprawiane przez OO. Jezuitów Harmatę i Mrozika z Krakowa. Nauk słuchało tysiące wiernych, nietylko z miejscowej, ale również i z okolicznych parafij tak, że kościół parafjalny nie mógł pomieścić wszystkich słuchaczy. Urządzenie tych rekolekcji jest zasługą ks. proboszcza Dr. Piskorza. Rezultaty misyj nie dały długo na siebie czekać, albowiem znaczna część wyznawców sekty Hodura złożyła wyznanie wiary, zaznaczając tem powrót do wiary swoich przodków. Dzisiaj jedynie garstka najzagorzalszych zwolenników sekty Hodura pozostała jej wierną, chociaż jest nadzieja, że i oni w niedługim czasie ujrzą prawdziwe światło wiary Chrystusowej.

W dniach 21, 23, 25 i 28 marca odbyły się wybory do Rady miejskiej. Przebieg ich pomimo, iż przed misjami św. zapowiadał się burzliwie, był niezwykle spokojny. Żywioły radykalne poniosły zupełną klęskę. Widząc beznadziejną walkę wycofały już po wyborach w czwartem i trzeciem kole swoje listy, nie wprowadzając do Rady ani jednego ze swoich kandydatów. Zwycięstwo we wszystkich kołach przypadło w udziale żywiołom umiarkowanym i zachowawczym. Listy kandydatów nie były partyjne, lecz obywatelskie. Podkreślić należy zupełne rozbicie żydów przy wyborach, a to skutkiem ostrej walki, jaką od pewnego czasu prowadzą ortodoksi z syjonistami.

W niedzielę 27 marca odbyło się tu Walne Zgromadzenie członków miejscowego Koła T. S. L. Sprawozdanie Zarządu stwierdziło owocną działalność Koła nietylko na terenie miasteczka, lecz i poza jego obrębem w okolicznych wsiach. Dowodem zaufania miejscowego społeczeństwa do działalności obecnego Zarządu Koła, był ponowny jego wybór przez aklamację, z uzupełnieniem dwóch członków w miejsce tych, którzy w ciągu roku opuścili Wiśnicz. Prezesem Koła jest już ósmy rok z rzędu p. Jan Brzękowski, aptekarz i znany działacz lu-

miljonerów z Chicago, którzy w okrutny sposób zamordowali 9-letniego Bobby Franka dla dozmania „dreszczu zbrodniczego“. Skazani za to na dożywotnie więzienie, doprowadzili do rewolty więźniów, którą z trudem stłumiono. Za ich namową 7 współwięźniów zamordowało dyrektora więzienia i wysadziło bramę, aby zbrodniczym młodzieńcom ułatwić ucieczkę, lecz w ostatniej chwili zabrakło im do tego odwagi.

PRAWNUCZKA CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA UCIEKŁA Z TENOREM. Z Wiednia donoszą, że córka arcyksięcia Józefa, b. palatyna węgierskiego, prawnuczka cesarza Franciszka Józefa, uciekła ze znanym tenorem operowym.

GWAŁTOWNE BURZE SPUSTOSZYŁY WYBRZEŻA FRANCJI. Na wybrzeżu Francji powstała w ostatnich dniach wielka burza, która dokonała wielkiego spustoszenia w leżących na niem portach St. Malo, Brešcie, Tulonie. Ofiarą padło kilka okrętów i wiele łodzi rybackich.

NA FORDA NIE BYŁO ZAMACHU. Szef biura detektywistycznego zakładów Forda oświadczył, że katastrofa samochodowa, której uległ Ford, nie była dziełem zamachu. Wypadek ten zdarzył się wskutek nieostrożności jadących w nieznanem aucie. Stan zdrowia Forda się poprawił.

W POLITYCE NIEMIEC ZJAWIA SIĘ NOWY BISMARCK. Z Niemiec donoszą, że partja niemiecko-narodowa powzięła myśl, aby wnuk Bismarcka, ks. Otto von Bismarck, piastujący dotychczas z ramienia nacjonalistów niemieckich mandat w Reichstagu, wszedł do czynnej polityki, obejmując rolę łącznika między min. spraw zagr. Rzeszy a frakcją niemiecko-narodową w Reichstagu.

Z całego świata.

Dwie wyprawy do bieguna północnego.

Kierownik amerykańskiej wyprawy do nieznanych jeszcze okolic Oceanu Lodowatego Północnego, położonych na północ od Alaski, kapitan Wilkins przybył szczęśliwie z 3 aeroplanami i wszystkimi członkami wyprawy z Fairbanks do Point Barrow, przyladku, położonego na północnem wybrzeżu Alaski. W najbliższych dniach ma kap. Wilkins rozpocząć próbny lot nad Oceanem Lodowatym.

Ostatnio nadchodzą wiadomości, że kapitan Wilkins wyruszył już z Point Barrow na poszukiwania i dotąd w umówionym czasie nie wrócił. Zatrzymała go prawdopodobnie wielka zawierucha śnieżna, która rozpętała się w czasie jego wyprawy.

Donoszą z Leningradu, iż rada akademji nauk uchwaliła marszrutę do bieguna, która ma wyruszyć z Leningradu. Ekspedycją kierować ma Fritjof Nansen, Norweg, przyczem na jego propozycję ekspedycja wyruszy na sterowcach z Leningradu na Murmańsk przez biegun północny do Alaski i wzdłuż północnego brzegu Syberji powróci do Leningradu.

UDUSIŁ TYGRYSA, A TYGRYS GO „ZASTRZELIŁ“. Jerzy Dillon, adwokat z Allahabadu w Indjach angielskich, zranił na polowaniu tygrysa, który po strzale upadł bez ruchu. Kiedy jednak myśliwy do niego podszedł, tygrys zerwał się nagle z ziemi i rzucił się na niego. Nie było czasu na użycie palnej broni. Dillon chwycił tedy karabin za lufę i kolbę jego wepchnął w paszczę tygrysowi, którego w ten sposób zadusił. W czasie szarpania się jednak tygrysa, karabin wypalił, raniąc Dillona, który w parę godzin zakończył życie.

W KONGO BELGIJSKIEM ISTNIEJE SZKOŁA SŁONI. W szkole tej kształcone są słonie, chwytane w młodym wieku, gdyż starych ujarzmić nie można. Kształceniu tych olbrzymich zwierząt oddają się z nadzwyczajnym zapałem tamtejsi murzyni, będący dozorcami gruboskórych zwierząt i uważający tego rodzaju zajęcie za czynność „godną mężczyzny“.

ZBRODNICZE PORYWY SYNÓW AMERYKAŃSKICH MILJONERÓW. W więzieniu amerykańskiem siedzą od kilku lat dwaj młodzi studenci Loebe i Leopold, synowie żydowskich

Sport.

Sława polskiego zapaśnictwa Teodor Sztekker.

Imponująca postać. Bary — mówiąc hiperbolicznie — od ściany do ściany. Twarz szeroka o rysach inteligentnych. Ręką tak serdecznie potrząsa, że może wyskoczyć ze stawu.

Teodor Sztekker jest rodowitym Polakiem. Urodził się w Lublinie, co jednak nie zaprzecza faktu, że kilka miast kłóci się o jego przynależność. Studja gimnazjalne ukończył w Kijowie, gdzie uczęszczał na uniwersytet (prawo). Pierwsze kroki jako zapaśnik stawiał na ringu K. S. „Polonia“ w Kijowie. W 1918 r. rozpoczął karjerę zawodową, walcząc zwycięsko w Samarze, Saratowie, Kazaniu itd. Kiedy w 1918 r. zaczęli bolszewicy prześladować Polaków, Sztekker wrócił do rodzinnego Lublina. W tym czasie zdobył w Warszawie I nagrodę w walce francuskiej. W ciągu następnych 3 lat odbywał tournee po Europie. Pamiętamy go, kiedy w Krakowie w r. 1921 zdobył w Uciesze I nagrodę. Odtąd dochodziły nas echa jego fenomenalnych zwycięstw z Ameryki, gdzie wraz ze Zbyszkiem Cyganiewiczem rozsławiał imię polskiego zapaśnictwa.

— W walce wolno amerykańskiej **położyłem tam 36 zapaśników różnych narodowości!** — mówi szczerze i prosto. — W 1925 wróciłem do Polski. W turnieju warszawskim osiągnąłem wtedy tylko drugą nagrodę. Wyjechałem za to do Monachjum, gdzie zdobyłem pierwszą! Potem wziąłem drugie miejsce w Hamburgu a w Poznaniu I nagrodę i mistrzostwo Polski w zapaśnictwie.

— W 1926 r. poszło już zupełnie gładko! Pierwsze nagrody zdobyłem: w Helsingforsie, w Szczecinie a w Poznaniu drugi raz miałem zaszczyt zdobyć mistrzostwo Polski. Za największy jednak swój sukces uważam zwycięstwo w turnieju zapaśniczym w Gdańsku, gdzie wystąpiłem w barwach Polski, budząc nienawiść publiczności i wyraźną niechęć stołu sędziowskiego. Toteż kiedy przyznano mi pierwszą nagrodę, spojrzałem trjumfalnie na niezadowolonych Niemców... Publiczność niemiecka przyjęła orzeczenie sędziów grobowem milczeniem. Polacy wynieśli mnie zato na rękach. Z radością noszę na piersiach medal otrzymany wtedy od Sokołów...

— Potem — trzy miesiące intensywnego treningu i — międzynarodowy turniej w Warszawie... W ciągu ostatnich dwu miesięcy położyłem wszystkich 39 zapaśników, którzy się ze mną wtedy zmierzyli.

— Teraz 22 dni będę walczył w Krakowie... Następnie wyjadę do Madrytu... na turniej, ot, jak zwykle!...

— Co pan powie o zawodach w Krakowie?

— Odnoszę wrażenie, że Kraków nie widział dotąd prawdziwych zapaśników i dlatego odnosi się do obecnego turnieju z nieufnością. Kraków przyzwyczaił się lekceważyć niezorganizowanych w żadne związki amatorów, którzy z ujmą dla atletyki pozwalali sobie tu kiedyś na ekscesy wulgarne. Trzeba Krakowianom wiedzieć, że obecne zapasy są jednak zorganizowano według wszelkich prawideł. Przyjął nad niemi kierownictwo sam p. Pytlasiński, prezes polskiej Filji Związku Międzynarodowych atletów (siedziba w Londynie).... Niema mowy o jakichś nieścisłościach, gdyż to grozi natychmiastową dyskwalifikacją na wszystkich ringach świata... Chodzi nam o honor, sport i zasłużoną sławę.

Esjot.

Dział szachowy.

Zadanie Nr 2.

Eustachy Wolański, Lwów.

(Szachy, 1925).



Białe: K b7, W e3 i e7, G a8 i b4, S f3 i f5 p. a7 c7, g3 i g4.

Czarne: K d5, H a5, W a3, G a1 i e6, S f2, p a4 b5, d3 i f7.

Białe dają mata w 2 pos.

Radio.

OPERA WIEDEŃSKA DLA RADJOSŁUCHACZY POLSKICH. Dyrekcja rządowych teatrów wiedeńskich zwróciła się do Polskiego Radja z propozycją transmisji opery wiedeńskiej wprost ze sceny drogą przewodu telefonicznego do Warszawy. Dyrekcja Polskiego Radja w najbliższych dniach przeprowadzi w tej sprawie rokowania z Wiedniem. Fakt ten nasuwa pewne refleksje ze względu na zachowanie się tych czynników, które dotychczas uniemożliwiały transmisję opery warszawskiej przez radjo, mimo starań Polskiego Radja. Inicjatywa opery wiedeńskiej zdaje się wyprzedzi operę warszawską, a cała Polska słyszeć będzie wcześniej operę wiedeńską, niż warszawską. — Zaznaczyć należy, że z audycji wiedeńskich korzystałby Kraków narówni z Warszawą.

—oOo—

Programy stacyj radjowych.

Środa 6 kwietnia.

Kraków (fala 422): Od 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19: Rozmaitości; od 19—19.25: Odczyt p. t.: „Wychowanie młodzieży angielskiej i jakie stąd dla nas wypływają wnioski“, wygł. inż. S. Górka, prof. Szkoły Przemysłowej. Od 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Kultura wolna w Egipcie“, wygł. Dr A. Kozłowska, asyst. U. J. 20—20.30: Przerwa, ew. komunikaty. Od 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 15: Komunikaty, g. 15.30: Pierwszy wykład Historji polskiej dla maturzystów, wygłosi prof. H. Mościcki, g. 16: Wykład dla maturzystów pt. „Piotr Skarga“, wygłosi prof. Adamczewski, g. 16.45: Program dla dzieci, g. 17.15: Koncert popołudniowy, g. 18.40: Rozmaitości, wypowie p. Lawiński, godz. 19: „Skrzynka pocztowa“ — korespondencję bieżącą omówi p. dr. M. Stępowski, g. 19.30: Komunikat rolniczy, g. 19.45: Odczyt pt. „Ludność, przyrost, gęstość zaludnienia“, wygłosi prof. Al. Janowski, g. 20.10: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty, g. 20.30: Koncert wieczorny. Muzyka lekka. Po koncercie sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Wrocław (322.6) g. 12.55: Koncert na harmonium, g. 16.30: Koncert, g. 22.15: Muzyka taneczna. **Praga** (348.9) g. 11: Reprodukcje muzyczne, g. 12.15: Koncert, g. 16.30: Koncert, g. 19.30: „Missa Solemnis“ Beethovena. **Stuttgart** (379.7) g. 13: Muzyka gramofonowa, g. 16.15: Koncert, g. 20: Chóry. **Langenberg** (468.8) g. 13.05: Koncert, godz. 17: Koncert, g. 22.45: Muzyka taneczna. **Berlin** (483.9) g. 13: Muzyka dzwonów, g. 17: Koncert, g. 22.30: Muzyka taneczna. **Wiedeń** (517.2) g. 11: Koncert, g. 16.15: Koncert, g. 20.15: Ballady, g. 22.30: Muzyka taneczna.

—oOo—

Wspaniały film religijny w Krakowie

„GOLGOTA (I. N. R. I.)“

W najbliższych dniach będzie miał Kraków sposobność oglądać wspaniały film religijny. Na srebrnym ekranie kina „Wanda“ przesunie się ewangeliczna opowieść życia i męki Chrystusa Pana, wytwórni „Kolos“.

Film jest istotnie wspaniały. Obejmuje kilkanaście najbardziej charakterystycznych scen z Ewangelji, od Zwiastowania począwszy, aż do Zmartwychwstania. Oglądamy świetnie wyreżyserowaną scenę „Kazania na górze“, — pełen psychologicznych refleksów epizod spotkania Marji Magdaleny z Jezusem (skombinowany z kamieniowaniem jawnogrzesznicy), — wrzące wschodnim temperamentem narady synhedrjonu, — scenę żywiołowego powitania, zgotowanego Jezusowi w Jerozolimie w niedzielę przed męką, — a potem wstrząsający do głębi dramat Golgoty i cud Zmartwychwstania. Reżyesrja umiała oprawić te wydarzenia w bogate ramy palestyńskiego krajobrazu, a tłumami, które w wydarzeniach Wielkiego Tygodnia biorą udział, pokierować umiejętnie. To też film robi wrażenie potężne, miejscami wstrząsające, a zawsze — święte.

Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie znakomita gra artystów. Henny Porten w roli Matki Jezusa połączyła wielką macierzyńską słodycz w scenach początkowych ze stałością i wielkodusznością w scenach końcowych. Znakomicie wypada postać Chrystusa w interpretacji G. Chmary. Opromienia ją blask duchowości. Królestwa nie z tego świata. Cechuje ją dobroć niezmierna i spokój w pośrodku skłóconych namiętności. Ostatnie zaś sceny, w których Chrystusa widzimy postępującego z krzyżem, z koroną cierniową na głowie. Jego konanie, — ukazują nam Go już jako Boga, zwyciężającego cierpienie, Mękę i śmierć. Z innych postaci wybija się Arcykapłan Kajfasz w pełnej wyrazu masce i Judasz — Wernera Krausa.

Należy więc stwierdzić, że film „Golgota“ czyni zadość wszystkim wymogom sztuki teatralnej i zarazem katolickiej zasady Ożywione ideą szlachetnej sztuki kierownictwo kina „Wanda“, spoczywające w rękach p. Zaleskiego, wystąpiło z inicjatywą, która się powinna spotkać z najgoretszem uznaniem. Religijnego filmu u nas prawie że niema. Nasze kina służą często podejrzanym, czasem wręcz zdrożnym, tendencjom. Należy więc film „Golgota“ powitać jako objaw ze wszech miar dodatni. Zostawia niezatarte wrażenie religijne.

P.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kochanek Sybilli Thompson“. (Rok 1977). Sztuka w 3-ch aktach Marji z Kossaków Pawlikowskiej. Reżyser Jerzy Chodecki.

Kiedy licznie zebrana publiczność poczęła po drugim akcie sobotniej premjery głośno się dopominać, aby jej ze sceny ukazano, komu ma do zawdzięczenia kilka chwil miłej rozrywki, autorka długi czas wahała się z wyjściem przed rampę, a wyszedłszy i zakłopotanem nieco spojrzeniem obrzuciwszy widownię, zniknęła zaraz za kulisami. Czy było to kobiece drożenie się ze swą osobą? Wątpię, nie pora bowiem na nie, skoro już raz złożyło się swą sztukę dyrekcji. Zatem było to może poniewolne nagięcie się do konwenansu, który od czasów Voltaira obowiązuje autora i publiczność? Zapewne. Za pewniejsze jednak mam, że sprawił to ten popłoch, jakiego doznaje każdy początkujący dramaturg, kiedy ujrzy swoje przeżycia wewnętrzne, zawsze nieco mgławicowe, zrealizowane w plastyce teatralnej.

Miesiąc, dwa, rok pukał do jego drzwi tłum cieniów poszukujących autora; on je wpuścił do swego sanktuarjum, prowadził z nimi długie i poufne rozhowory, użyczył własnej krwi, własnymi natchnął myślami, a gdy je już niemi przesycił i w żywe osoby wcielił, odbywa przy świadkach ich generalną rewję, zwaną premjerą. Do wczoraj jeszcze *spiritus movens* całej sprawy, staje się dziś tylko jej świadkiem. Jeśli poczuje, że wyczarowane przezeń z czwartego wymiaru postacie, w zwykłym wymiarze mówią i działają sprawnie, z jego wolą zgodnie, z jego uczuciem współmiernie, z jego koncepcją identycznie, — że tak mówiąc i działając pozwalają widowni pożywać jego najgłębsze, najdroższe „ja“, nieledwo komunizować się niem, wtedy przeżywa rozkosze, z jakiemi inne mierzyć się nawet nie mogą; jeśli spostrzeże, że coś w całej sprawie chybia, że realizacja teatralna nie pokrywa się z jego wizją, że zachodzą między niemi jakieś rozdźwięki i dysproporcje, — wtedy — o ile jest samnasam z sobą szczerym — doznaje pewnego zalęknienia. Mam wrażenie, że autorka ostatniej premjery przeżyła w sobotę taką chwilę.

Jej sztuka, dialogowo i czysto formalnie rzecz biorąc, dobrze poprowadzona, ba! nawet z pewną niebezpieczną dla początkujących, bo zewnętrzną rutyną, dotknęła nielada tematu. Od rozpustnej Poppei Sabiny, poprzez „eliksir młodości“ wieków średnich do dzisiejszych Woronowych jest on i na zawsze pozostanie marzeniem ludzkości, jedną z iskier prometeizmu, buntującego się przeciw brutalnej przemocy natury. Iskrę tę można rozdmuchać równie dobrze w infernalną pożogę, w której — aby żużel odpadł — wypławia się dusza Fausta, jak i w świeczkę o małym zasięgu światła, z jaką Janko Cmentarnik błądzi wśród grobów przeszłości. Taką świeczkę wetknęła autorka w rękę swej Sybilli Thompson. Rzecz dzieje się w 1977 roku, w podbitej przez Chińczyków Europie, a stokroć gorzej ujarzmionej przez technikę, która pozwala w razie potrzeby sprowadzać na zasiewy tydzień ulewnego deszczu, wycinać całe lasy jednem naciśnięciem elektrycznego kontaktu, w godzinie oblatywać glob ziemski dokoła i lądować z powietrza na platformach dwustupiętrowych domów. W takiej to Europie jest bohaterka p. Pawlikowskiej przeżytkiem dawnego świata, okazem kopalnej fauny, ofiarą brutalnych niegrzeczności i bolesnych drwin nowego pokolenia, które zapanowało nietylko nad czasem i przestrzenią, ale najśmieszniejszą słabostką człowieka: sercem. Staruszka, zatopiona we wspomnieniach nie chce słyszeć o takiem życiu, jakiem żyje jej otoczenie, chemicznie wyprane z wszelkiego sentymentalizmu i sprowadzające miłość dwojga ludzi do „zetknięcia się dwóch naskórków“ z wyeliminowaniem „wymiany dwóch fantazyj“.

To odcięcie się Sybilli Thompson od otoczenia jest tak zawzięte czy ścisłe, że zupełnie przygodnie dowiaduje się ona, iż można magnetyczno-chirurgicznym zabiegiem doktora Schönbauera odzyskać całkowicie swą młodość. Rzadko kto przetrzymuje taką operację, ale bywają szczęśliwe wyjątki, a do takich należy urodziwy Nieznajomy, który — odmłodzony — dopominając się w kopalny jeszcze sposób wzajemności od raz już posiadanej przez siebie wnuczki Sybilli, Elektry, w pogoni za nią zjawia się na scenie i, wydrwiony przez Elektrę, tem żywszą zyskuje sympatję jej babki. Od niego też dowiaduje się ona o metodzie dr. Schönbauera i, ryzykując życie, poddaje się w II akcie jego zabiegom. — Operacja udaje się szczęśliwie, z djabelskiego młyna wychodzi Sybilla młodem, uroczem dziewczęciem, pełnem tęsknot i marzeń. I to jest jej klęską; wszystko, co ją otacza, staje się dla niej potwornym koszmarem. Szukając zapomnienia, idzie na bal; jakiś tancerz w stroju pierrota proponuje jej spędzenie u niego nocy. Z opresji, — względnej do pozbawionej ognia, — uwalnia ją zjawienie się Nieznajomego, który ją rozumie i którego ona rozumie. Na tensam ton nastrojone w nich dusze lgną do siebie jak magnes do żelaza, a że atmosfera ziemi ich miłości nie sprzyja, postanawiają oboje przenieść się na księżyc i odlatują na niego w międzyplanetarnym pociągu-rakiecie.

Fabuła sztuki jest — jak widzimy — wątła i właściwej konstrukcji dramatycznej pozbawiona. Ale też nie w niej leży wartość sztuki i to, co autorka chciała w niej powiedzieć. Fabuła powyższa, to tylko kanwa, na której p. Pawlikowska dzierga swoją satyrę. Gdyby odjąć jej szczyptę kobiecej ckliwości, a dodać szczyptę gniewnej indygnacji, rzecz wychodziłaby daleko poza ramy lekko rzuconej groteski. Ale i to co jest, jest tą nutą, której oddawna pragniemy się dosłuchać w naszej twórczości literackiej, jest tem słowem, na które oddawna z ust kobiety polskiej czekamy. Przed laty shańbiono dziewczę polskie w sposób wprost nikczemny w scenicznie marnym „Mirtowym wianku“, niedawno nie o wiele lepiej potraktowano dziewczę ziemiańskie w „Dziejach salonu“ Wroczyńskiego — i nikt z kobiet nie ujął się za ich czcią, nikt nie zawołał: to kłamstwo! Pani Pawlikowska nie zdobyła się coprawda na zdecydowany protest, nie zagrzmiała w surmy bojowe, ale w szeregu trafnych i zręcznych powiedzeń określiła jasno swoje stanowisko i biczem satyry skarciła to moralne rozwydrzenie, którego codzień jesteśmy świadkami. Kobieta-Polka ostatnich lat 30 zaleźała pole i źle chowała młode pokolenie, zwłaszcza córki; reakcję wychodzącą od młodego pokolenia powinniśmy tedy powitać z serdecznym aplauzem jakoteż i nadziejami, których talent p. Pawlikowskiej nie zawiedzie chyba. Jej dialog, w niejednem miejscu z konieczności cyniczny, bo malujący cyników, nie budzi odrazy, a dłoń jej dotyka oględnie spraw jak wrzód zajątrzonych.

Mimo, że przy swej wątłej fabule sztuka p. Pawlikowskiej przesunęła się automatycznie z przestrzennych wymiarów konstrukcji dramatycznej w płaszczyznę liryzmu, że zatem zdecydowanych ról w niej niema, zagrano sztukę dobrze. Zimny bezwstyd Elektry w interpretacji p. Czartorzyskiej był do tyla artystyczny, że można go było bez wstrętu znieść na scenie, a radość odmłodzonej Sybilli promieniała w p. Starskiej, jakby kto słońce ukrył w alabastrach. Przez kontrast z Elektrą a zgodność nastroju z Sybillą postać Nieznajomego w wykonaniu p. Rozmarynowskiego nabrała żywotnej cery. Kto wie czy w p. Rozmarynowskim nie kryje się tak dziś przez wszystkie sceny poszukiwany amant. Gdyby powierzano mu ten zakres ról powinien pamiętać, że warunkiem dobrego amanta jest szczerość, a wrogiem tej szczerości, tak chętnie używany przez niego falcet. — Prócz dobrej reżyserji p. Chodeckiego należy się słów kilka kierowniczce teatralnej kostjumerni p. Annie Juty. Czy toalety w „Kochanku Sybilli Thompson“ były jej własnej kompozycji czy skopjowane z modelów paryskich rewij krawieckich, nie umiem powiedzieć i nic mię to nie obchodzi. Te które widzieliśmy w sobotę, były nader pomysłowe (nawet cynizm Elektry znalazł w nich dla siebie dosadny wyraz) i kolorystycznie umiejętnie dobrane.

Maciej Szukiewicz.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Gospodarka gminna pod kuratelą.

Zarządzenie ministerjalne — na czasie.

Minist. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z minist. skarbu, wystosowało okólnik, w którym określona jest ściśle współpraca Izb skarbowych z urzędami wojewódzkiemi, **sprawującemi nadzór nad gospodarką finansową samorządów.** Współpraca ta polegać ma przedewszystkiem **na przestrzeganiu przez Izby skarbowe, aby ludność związku komunalnego, która jest jednocześnie źródłem dochodów dla skarbu państwa, nie była przeciążona daninami komunalnemi ze szkodą dla skarbu.**

Zarządzenie ministerstwa posiada szczególne znaczenie dla ludności m. Krakowa. Prezydjum miasta bowiem i popierająca je większość doprowadziły gospodarkę miejską do takiego stanu rozrzutności, że pociągnęło to za sobą nie bywałe obciążenie ludności podatkami gminnymi. Doszło do tego, że na rok bież. obciążenie podatkami państwowymi na głowę ludności w Krakowie wynosi około 70 zł, podczas gdy podatkami gminnymi przeszło 100 zł na głowę.

Spodziewać się należy, że zarządzona przez ministerstwo kuratela nad gospodarką magistratów, **bodaj w części uzdrowi panujące obecnie pod tym względem stosunki.**

Na marginesie budżetu miejskiego.

Kocie łebki atrakcją Krakowa. — Gnojowisko pod Wawelem.

Piszą nam z miasta: Rozrzutność naszego zarządu miasta przypomina starym Krakowianom ongiś trochę wyśmiewaną oszczędność śp. Friedleina. Właściwie w wyglądzie miasta niewiele się od tych czasów zmieniło. Nasz stary, piękny rynek obrzydliwie szczerzy swe kocie łebki, pamiętające chyba czasy Wolnego Miasta. Podrutowano go od tego czasu jak stary garnek, ale na wyglądzie nie zyskał, bo kocie łebki i kałuże między niemi są dziś większe niż przed trzydziestu laty.

O ile jednak wybrukowanie rynku jest wydatkiem wielkim, na który wreszcie polski Oxford zdobyć się musi, to uporządkowanie placu Groble jest rzeczą nie tak kosztowną. Zdaje się jednak Zarząd miasta ma skrupuły natury artystycznej. Stoi tam bowiem zabytek rzadkiej już dzisiaj architektury drewnianej, w stylu chińsko-austrjackim, wystawiony przed laty 60 dla wygody naszych chłopków przybywających na targi końskie. Dziś już i targów niema, a „piękny zabytek“ przyozdabia plac, zresztą ohydnie zaniedbany.

Brzeg Wisły pod Wawelem urąga wszystkiemu: porządkowi, poczuciu estetycznemu, hygjenie itd. Widok Wawelu z Wisłą, który przychodzi zobaczyć każdy cudzoziemiec, splugawiono składem cuchnących śmieci i odpadków, obrzydliwym ujściem kanału i kałużami błota rzadko wysychającemi. Nieraz mówimy na Warszawę, ale czyżby Warszawicy tolerowali takie plugastwo na Nowym Zjeździe? Nie mówię już, że gdyby w Paryżu było coś podobnego pod Luwrem, to chybaby przepędzono włodarzy miejskich. Ale my tak lubimy bagno, że nie zdajemy sobie sprawy z tego niechlujstwa.

Niech się nikt nie wykręca, że „czeka się na projekty“. Zanim będą projekty, można przynajmniej zrównać ziemię, zasiać trawą i ogrodzić, a w każdym razie nie pozwolić na zwożenie gnoju pod Wawel. **P. W.**

Nowy Wydział Związku Urzędników.

Dnia 30 marca b. r. odbyło się w sali **Tow.** Technicznego Walne Zgromadzenie Organizacyj Urzędniczych, należących do Związku Zrzeszeń. Wobec upełnomocnionych delegatów poszczególnych organizacyj po zagajeniu przez prezesa Związku **Dra Krajewskiego przedstawił generał Springwald** imieniem Zarządu Głównego dokładne sprawozdanie całorocznej działalności Związku, wykazując intenzywną pracę i energiczne zabiegi Zarządu około poprawy bytu materjalnego tak u sfer rządowych, jak i sejmowych. Całogodzinny referat ten przedstawiający szczegółowo wszelkie zabiegi przyjęli delegaci do wiadomości.

Następnie skarbnik Związku p. **Zamarski przedłożył sprawozdanie kasowe Związku Zrzeszeń, wykazujące dochody w wysokości 10.090 zł., zaś w rozchodach 8.918 zł. P. Dr Czapliński** przedłożył sprawozdanie funduszu zapomogowego, który wypłacił w roku ub. tytułem pozgonnego 1800 zł., a pozostałość na rok 1927 wynosi 5. 840 zł. Następnie imieniem komisji rewizyjnej p. F. Rudol postawił wniosek o udzielenie absolutorjum, które Zgromadzenie przyjęło do wiadomości, poczem imieniem Komisji Matki **generał Springwald** zaproponował przez aklamację wybór nowego Prezydjum Związku: **Prezes: Dr Krajewski,** wiceprezesi: Dr Czapliński Juljan, dyr. Górka Jan, starosta Pokorny Bernard. Wyboru tego dokonano przez aklamację. W skład komisji rewizyjnej wchodzą pp.: Seifert Mieczysław, Brablec Franciszek, Spilczyński Józef, Rudol Franciszek, Tchórzewski Cyryl. Zastępcy: Kopczyński Cyryl. Sąd polubowny: Dr Muczkowski Józef, Arzt Władysław, Wysoczański Adolf. Zastępcy: Dr Wyród, Kłeczek Andrzej. Zebranie wyraziło serdeczne podziękowanie ustępującemu Zarządowi i jego Prezesowi za żmudną i owocną działalność. — Funkcję sekretarzy w czasie zebrania pełnili pp.: A. Wałęga i J. Górka.

„Echo“ wyjeżdża zagranicę.

Koncert „Krakowskiego Echa“, który odbędzie się w sobotę, dnia 9 kwietnia br. w sali Starego Teatru będzie pokazem programu, z którym „Echo“ w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych wyjeżdża z ramienia Ministerstwa Spraw Zagranicznych na sześć wielkich koncertów do Austrji i Czechosłowacji. Przedsprzedaż biletów na ten jedyny w swoim rodzaju Krakowski Koncert „Echa“ w kasie zamawiań J. Lipski, Sławkowska 8.

Sekowanie cierpiącej ludności.

Niedawno donosiliśmy o osobliwych zarządzeniach władz centralnych w sprawie sprzedaży sacharyny w aptekach, gdy oto mamy znowu do zanotowania nowe równie znamienne kwiatki. W myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu aptekarze otrzymują ograniczoną ilość spirytusu dla celów leczniczych ale za ten spirytus, dlatego że jest dla celów leczniczych, muszą płacić **100 i więcej procent drożej jak za ten sam spirytus sprzedawany dla celów zbytkowych jak np. wód kolońskich, perfum, i t. p. dla składów perfumeryjnych.** Nie chce się wierzyć! — a przecież istnieje takie rozporządzenie!

A sprawa środków leczniczych, tak zwanych niedozwolonych w Polsce? znakomicie zastosowywanych w lecznictwie w Państwach Zachodniej Europy — to już największa bolączka aptekarzy. Sprowadzać tych środków leczniczych nie wolno i tych aptekarze absolutnie nie sprowadzają z zagranicy — tymczasem najwybitniejsi lekarze Krakowa idąc z postępem nauki domagają się by aptekarze środki te mieli w aptekach i w tym oto wypadku przychodzą im z pomocą znowu hurtownie krakowska lub lwowska, które tych środków dostarczają. Tymczasem Woj. Urz. Zdrowia domaga się usunięcia tych środków leczniczych ewentualnie grozi konfiskatą.

O tych lekarstwach, których domagają się chorzy, często odbywając pielgrzymki z jednej apteki do drugiej i z pustymi rękami wracają do lekarza — udzielić mogą najlepszych informacji ci biedni cierpiący lub ich lekarze. Niewątpliwie **nowe Prezydjum Izby Aptekarskiej zajmie się tak ważnemi problemami i nie dopuści, by ludzie chorzy i cierpiący narażeni byli na podobne przykrości i trudy.**

———oOo———

Kraków, 5 kwietnia.

Wtorek 5: Św. Wincentego Fer., św. Ireny p. i m.

Środa 6: św. Celestyna pap., Św. Sykstusa pap.

Środa 6: wschód słońca o godz. 5.08, zach. o 18.18.

DALSZY CIĄG ANKIETY NA TEMAT LECZNICTWA W KASACH CHORYCH, z braku miejsca zamieścimy w następnym numerze.

KONKURS NA CEGIEŁKĘ SAMOLOTU SANITARNEGO Województwa Krakowskiego został rozstrzygnięty w marcu br. i dał następujący wynik: 1. nagroda p. Różański Mieczysław, 2. nagroda p. Narudzki Wacław, 3. nagroda Birtusówna Anna, wzmianka p. Kinastowski Zygmunt, wszyscy uczniowie państwowej szkoły sztuk zdobniczych i przemysłu artystycznego w Krakowie. Cegiełkę wykonano według projektu p. Różańskiego.

OBYWATELSKI CZYN KASY OSZCZĘDNOŚCI. Prezydjum Kasy Oszczędności m. Krakowa w osobach pp. Muczkowskiego i Dorawskiego złożyło do rąk p. Wojewody krakowskiego 1000 zł. na cele sekcji lotnictwa sanitarnego. Ten hojny dar przyczyni się wybitnie do szybszego zakupu samolotu sanitarnego Województwa Krakowskiego.

PRZYDZIAŁ NOWYCH STACYJ TELEFONICZNYCH. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zawiadamia, że roboty około rozszerzenia sieci telefonicznej w Krakowie już rozpoczęto i aż do czasu ich ukończenia żadnych stacyj telefonicznych udzielać się nie będzie, wobec czego wszelka interwencja osobista w tych sprawach jest bezcelową. Natomiast wszystkie obecnie wnoszone podania o urządzenie stacji telefonicznych będą rejestrowane, a **po rozszerzeniu sieci i centrali, nastąpi przydział stacyj w chronologicznym porządku poszczególnym petentom.**

GRUNT POD BUDOWĘ ZAKŁADU IM. KS. SIEMASZKI. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Sekcji ekonomicznej, policyjno-budowlanej i opieki społecznej Rady miasta. Sekcje uchwaliły przedłożyć Radzie do zatwierdzenia wnioski Magistratu w sprawie odstąpienia na własność Zgromadzeniu XX. Misjonarzy w Krakowie gruntu w Dz. XVII pod budowę gmachu Zakładu wychowawczego im. Ks. Siemaszki. Następnie załatwiono definitywnie sprawę oddania poszczególnym oferentom robót murarskich, betonowych, dekarskich, ciesielskich i blacharskich przy budowie nowych miejskich domów mieszkalnych. Wreszcie uchwalono nabyć na cele rozbudowy miasta grunta w Dz. XXII o obszarze około 16.000 metrów kw. oraz na cele regulacji i urządzenia ul. Retoryka grunta prywatne.

KOMUNIKACJA NA ULICACH I PLACACH MIASTA. Magistrat zakazuje przejazdu wozami ciężarowemi przez ul. Krowoderską, na odcinku między ul. Basztową, a pl. Biskupim w czasie od 5-tej popoł. do 10-tej wiecz. Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa miejskie i policyjne.

ZAKŁAD CZYSZCZENIA MIASTA W DĘBNIKACH. Z dniem 28 marca br. przeniesiono Biura Zakładu Czyszczenia miasta z Gł. gmachu Magistratu do parku samochodowego przy ul. Barskiej 12, z ustanowieniem godzin urzędowych dla stron od 9—13 i od 16—18. Dla ułatwienia publiczności znoszenia się z Zarządem Zakładu umieszczono w westybulu Magistratu przy pl. W. Świętych skrzynkę na zgłoszenia o czyszczenie dołów kloacznych, kanałów, o wywóz śmieci etc. Informacji udziela oraz ewentualne zażalenia przyjmuje Wydział VII. Magistratu III p. drzwi Nr. 41.

DROGO OPŁACILI PORANEK BEETHOVENOWSKI. P. Stanisław Bieliński, dyrektor elektrowni miejskiej zgłosił, że dnia 3 bm. po poranku Beethovenowskim w Starym Teatrze skradziono mu podczas odbierania garderoby z tylnej kieszeni spodni portfel z gotówką 3000 zł w banknotach po 100 zł i 50 zł, kartę tramwajową wolnej jazdy na rok 1927 i różnymi zapiskami. — Dr. Wilhelm Rabinowicz, adwokat z Kolbuszowy zgłosił, że dnia 2 bm. około godz. 22 skradziono mu w Starym Teatrze podczas odbierania garderoby z tylnej kieszeni spodni papierośnicę srebrną z monogramem W. R.

KRADZIEŻE PRZEWODÓW GROMOZWODOWYCH. Wobec powtarzających się w ostatnich czasach wypadków kradzieży przewodów gromozwodowych miedzianych od stojaków dachowych, popełnianych przez niewyśledzonych sprawców, podających się prawdopodobnie za funkcjonarjuszy Technicznego Zarządu Telegr. i Telef. uprasza Dyrekcja Poczt. właścicieli realności, względnie lokatorów, aby od każdego osobnika zgłaszającego się po klucze na strych, żądali bezwzględnie urzędowej legitymacji, wystawionej przez Techniczny Zarząd Telegrafów i Telefonów w Krakowie.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO — we środę 6 bm. o 8.15 wiecz. w sali Towarzystwa. Na porządku dziennym: doc. dr. Seńkowski: O synthalinie z punktu widzenia chemicznego. Dr. Szczeklik: O leczeniu cukrzycy synthaliną. Prof. Dr. Latkowski, Dr. Dziuba. O włośnicy (trichinosis).

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Kochanek Sybilli Thompson“ („Rok 1977“).

Środa: „Potęga reklamy“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Wtorek 5: Claire Dellyss, tancerka.

Poniedziałek 11: Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa.

———oOo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA. „Ostatni uśmiech błazna“.

UCIECHA: „Student z Pragi“.

WANDA: „Krzyżowa droga białych niewolnic“.

SZTUKA: „Romans Arcyksięcia“.

WARSZAWA. „Krwawa niedziela“.

PROMIEŃ. „Żoneczka na urlopie“.

REDUTA. „Krwią zmazane winy“, dramat amerykański w 8 aktach. „Gdzie djabeł nie może...“, komedja w 2 aktach i „Precz ze służącemi“.

DELEGATURA ZWIĄZKU TEATRÓW I CHÓRÓW LUDOWYCH W KRAKOWIE, pl. Szczepański L. 3, telefon 34-81 prowadzi od 4-ch miesięcy wypożyczalnię konstjumów, peruk i wszelkich przyborów teatralnych. Scenom ludowym i amatorskim wypożycza kostjumy do wszelkich przedstawień po cenach najniższych. Bogato zaopatrzona książnica posiada utwory sceniczne z zakresu dramatu i wodewilu. Teatrom amatorskim udziela się na żądanie fachowej porady i szczegółowych wskazówek co do inscenizacji, kostjumologji i t. d.

ELNA GISTEDT WRACA DO KRAKOWA i wystąpi znowu w operetce „Nowości“ przy ul. Rajskiej. Gościnę rozpocznie w dn. 17 bm. Repertuar obejmuje operetki, które cieszą się olbrzymiem powodzeniem „Adieu Mimi“ — „Księżna Cyrkówka“, „Orłow“, a we wtorek 19 kwietnia premjera francuskiej operetki „Nitouche“, w której to roli Elna Gistedt pierwszy raz wystąpi w Polsce. Personal krakowskiej operetki wraca do Krakowa 10 bm. po tournee po Małopolsce.

———oOo———

ZAPAŚNICY W „NOWOŚCIACH“. Dziś we wtorek dalszy ciąg turnieju. Walczą: Teodor Sztekker contra Schneider, będzie to nadzwyczaj emocjonująca walka, gdyż Schneider znany jest ze swej niebywałej siły. Barotti (Włochy) contra Vibo (Estonia), Lainen (Finlandja) contra Bajer (Niemcy), Becker-Szczerbiński contra Raul de Favre (Francja), **Kroton** contra Neström (Szwecja).

———oOo———

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI MĘSKIEJ urządzone staraniem Sodalicji Marjańskiej Panów odbędą się w kościele św. Barbary w dniach od 4 do 9 bm. o godz. 7 wiecz.; w niedzielę 10 o godz. 8-mej Msza św. z Komunją św. Wstęp do kościoła na Rekolekcje za okazaniem zaproszenia, które wydaje biuro generalnego Sekretarjatu Sodal. pl. Marjacki l. 8, (wejście bramką na prawo od kościoła św. Barbary) między godz. 6 a 7 wiecz., do dnia rozpoczęcia Rekolekcji.

———O———

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU zostanie odprawioną we czwartek 7 bm. w kościele Felicjanek o godz. 8.

———oOo———

SPROSTOWANIE.

Otrzymujemy nast. pismo: Stosownie do pisma p. Komendanta Wojewódzkiego Pol. P. w Krakowie proszę o zamieszczenie po myśli § 19 ust. druk. następującego sprostowania artykułu z napisem „Włamanie do mieszkania posła Witosa“, zamieszczonego w Nrze 84 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 29 marca 1927. „Nieprawdą jest, że dochodzenia w sprawie kradzieży prowadzi miejscowy posterunek, a nadto ekspozytura urzędu śledczego w Krakowie wysłała na miejsce wywiadowcę. Prawdą natomiast jest, że dochodzenia w sprawie kradzieży prowadzi miejscowy posterunek i że urząd śledczy w Krakowie żadnego wywiadowcy na miejsce nie wysłał“.

Prokurator przy sądzie okręgowym: podpis nieczytelny.

———oOo———

NEKROLOGJA.

Ś. p. Leon Albert Klementowicz, podporucznik-weteran z 1863 r., zmarł 1 kwietnia w Żurawicy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Emigracja.

WYCHODŹTWO DO URUGWAJU WSTRZYMANE.

Urząd Emigracyjny został zawiadomiony przez Poselstwo Polskie w Buenos Aires, że wskutek znacznego napływu imigrantów do Urugwaju niezmiernie trudno znaleźć tam pracę i wychodźcy polscy znajdują się z tego powodu w trudnych warunkach.

Aby uchronić osoby, zamierzające emigrować do Urugwaju, na podstawie błędnych o tym kraju informacji, od złych następstw wyjazdu, urząd Emigracyjny ponownie zawiadamia, że **wstrzymał wydawanie paszportów emigracyjnych (bezpłatnych) do Urugwaju dla wszystkich kategoryj emigrantów**, za wyjątkiem, 1) osób, które udowodnią, w sposób dostateczny, że posiadają większą gotówkę, (rodziny 300 dolarów amer., osoby pojedyncze 150 dol. po opłaceniu kosztów podróży, które wynoszą 100 dol. od osoby); 2) osób jadących do swych rodzin. Ta ostatnia kategorja emigrantów przedstawić winna wezwanie (affidavity) pracodawców lub krewnych lub też oryginalne listy (z kopertą) od bliskich krewnych, wzywających daną osobę do przyjazdu i zapewniających jej utrzymanie.

Ostrzega się przeto zarówno rzemieślników, jak robotników rolnych i fabrycznych oraz inteligentów, aby nie rozpoczynali starań o wyjazd do Urugwaju, o ile nie posiadają wyżej wymienionej gotówki lub dokumentów.

—oOo—

PŁATNOŚĆ KUPONÓW 8% PAŃSTWOWEJ POŻYCZKI KONWERSYJNEJ.

Z dniem 1 b. m. zapadł termin płatności kuponów 8% państwowej pożyczki konwersyjnej z roku 1924. Wartość poszczególnych odcinków wynosi: kupon nom. wart. 40 gr. będzie się opłacać 69 gr., kupon nom. wart. 2 zł. będzie się opłacać 3.45 zł. Należytość za kupony wypłaca Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, oraz wszystkie kasy skarbowe.

ZAKAZ WYWOZU BYDŁA DO CZECHOSŁOWACJI.

Ze względu na teraźniejszy stan zarazy racicy i pyska wśród bydła w Polsce, rząd republiki Czechosłowackiej zabronił przewozu i przywozu rogacizny, owiec, kóz i wieprzy z powiatów: Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Kraków, Mielec i Tarnów województwa krakowskiego.

Nadto Ministerstwo rolnictwa republiki Czecho-słowackiej zabroniło przywozu rogacizny użytkowej i hodowlanej z Polski, wogóle do umowy weterynaryjnej z Polską. O tych zarządzeniach konsulat czechosłowacki w Krakowie zawiadomił tutejszą Izbę handlową i przemysłową.

Na giełdzie akcyjnej zniżka.

Niezbyt pomyślnie zaczął się nowy tydzień giełdowy. W Warszawie zaznaczyła się **wyraźna zniżka**, a w Krakowie przeważała tendencja chwiejna o dość silnym charakterze zniżkowym.

Zniżkowały zwłaszcza z przemysłowych: Zieleniewski, Siersza górnicza, Chodorów, Elektrownia, a z handlowych Tohan, Pharma. Jedynie Bank Związku Spółek Zarobkowych w dużych obrotach. Bank Przemysłowy 18—20 gr, Bank Zw. Sp. Zarobk. 17.25—17.50, Tohan 47 gr, Pharma 1.30 zł, Żegluga 12 gr, Zieleniewski 17.50 zł, Trzebinia 56—57 gr, Parowozy 80 gr, Górka 33 gr, Siersza 3.80—3.90 zł, Niemojowski 50 gr, Azot 93—95 gr, Elektryczność 37 zł, Krakus 35 gr, Chodorów 115 zł, Dolarówka 53 zł, Jaworzno 18.80—18.60 zł, Ćmielów 33 gr, Nobel 4.50 zł, Nitraty 40 gr, Cegielski 37 zł, Len 28 gr, Lokomotywy 18 gr.

Na rynku walut tendencja zupełnie spokojna. **Kurs dolara bez zmiany.** Płacono w Krakowie za dolara efektywnego 8.93 i pół zł, czek dolarowy w obrocie bankowym 8.94 i pół zł.

Oficjalnie notowano wczoraj: Dolary 8.92, 8.94, 8.90, Belgja 124.50, 124.81, 124.19, Holandja 358.10, 359—357.20, Londyn 43.475, 43.58, 43.37, N. Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.08, 35.11, 34.99, Praga 26.51, 26.57, 26.45, Szwajcarja 172.12, 172.55, 171.69, Włochy 42.98, 43.09, 42.80, Wiedeń 125.89, 126.20 125.58.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią usługę kochanej matce naszej ś. p. Katarzynie Robakowej, a przedewszystkiem Najprzew. Ks. Dr. Niemczyńskiemu, Ks. Dr. Rudolfowi Kraupie, JWPanu Dyrektorowi Romanowi Ferkowi oraz chórowi „Hasło" składa najserdeczniejsze podziękowanie RODZINA.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

CHRZEŚC.-NAROD. STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI ZA KATOLICKIEM WYCHOWANIEM MŁODZIEŻY.

W niedzielę 27 ub. m. odbyło się w Krakowie posiedzenie zarządu okręgowego Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych. W obradach uczestniczył prezes zarządu głównego sen. Siciński. Ponadto uczestniczyli reprezentanci kół z Chrzanowa, Jasła, Krzeszowic, Nowego Sącza i Nowego Targu. Omawiano sprawy wewnętrzne Stowarzyszenia oraz sprawę prywatnego Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Adama Asnyka, założonego przez krakowski oddział okręgowy. Sen. Siciński zdał sprawozdanie z prac zarządu głównego w zakresie pomocy nauczycielstwu, zaś zarząd krakowskiego koła składał relację ze swej działalności w roku ub. Prezesowej M. **Cięglewiczównej**, skarbnikowi dyr. **Szukowi** oraz sekretarce p. **Korotkiewiczównie** wyrażono podziękowanie za całoroczną pracę, która mimo ciężkich warunków na terenie krakowskim, wydała owocne rezultaty. Dalej zebrani — mając sposobność z przemówienia sen. Sicińskiego poznać pomyślne skutki prac zarządu głównego i całego Stowarzyszenia w Polsce dla dobra duchowego i ekonomicznego nauczycielstwa, dla rozwoju szkolnictwa oraz religijno-moralnego wychowania naszej polskiej młodzieży — wyrazili swemu prezesowi serdeczne podziękowanie za przybycie i za wyczerpujący referat. Wreszcie widząc, że **śmiałe przyznanie się do zasad katolickich i narodowych zyskuje powoli zrozumienie u ludzi rozsądnych, zebrani postanowili jako nauczyciele i wychowawcy stać wiernie i śmiało przy zasadach katolickiego Kościoła**, aby przez sumienną pracę zyskać zaufanie rodziców, których dzieci w szkole kształcą, a zarazem całego społeczeństwa, które w przeważającej części gorąco pragnie, **aby młodzież wychowywała się na zdrowych katolickich zasadach.**

Chcielibyśmy dziennikowi warszawskiemu przypomnieć, że **„Głos Narodu" był jedynym dziennikiem krakowskim, który w okresie kampanji finansowej Y. M. C. A. społeczeństwo ostrzegał przed popieraniem tej protestanckiej placówki.** Był jednak osamotnionym w prasie miejscowej. Nawet „Czas", próbujący uchodzić za wyraz katolickich kół zachowawczych, dał się użyć za narzędzie do tej niekatolickiej akcji. I jeszcze teraz po wyjaśnieniach ks. Prymasa, po liście kard. Kakowskiego popiera zamierzenia Y. M. C. A. Jak się to godzi z artykułami poświęconemi „Akcji katolickiej", trudno zrozumieć...

Odkrycie dokumentu o Chazarach.

Żydowski historyk dr. Schechter znalazł w Kairo rękopis żydowsko-chazarski, który zawiera ważne wiadomości o ruskim księciu Olegu. Manuskrypt ten zakupił Uniwersytet angielski w Cambridge; zbadał go zaś uczony rosyjski prof. Kokowcow. Uczony ten orzekł, że autentyczność dokumentu jest pewna; prawdopodobnie autor jego żył w czasach Olega. Manuskrypt ten nie rozwiązuje pytania, kiedy Chazarowie przeszli na judaizm i co ich do tego skłoniło. Wiadomo bowiem, że Chazarowie byli potężnym ludem, który w wieku 9 i 10 po Chrystusie zorganizował w południowej Rosji wielkie państwo i przez dwa z górą wieki chronił świat cywilizowany przed dzikiemi napadami Nomadów. W czasie największego swego rozkwitu Chazarowie przeszli na judaizm, tak, że wielu uczonych sądzi, iż żydzi rosyjscy nie są pochodzenia semickiego, ale chazarskiego. Oleg był księciem ruskim, umarł w 912 roku.

Kraków i Y. M. C. A.

Na marginesie znanej odezwy kard. Kakowskiego w sprawie Y. M. C. A. konstatuje „Polak-Katolik" z ubolewaniem,

że sfery narodowe w niektórych miastach polskich, np. w Krakowie poszły po linji dezyderatów agitatorów Y. M. C. A., poparły wydatnie: materjalnie i moralnie propagandę tej organizacji i ułatwiły jej wzniesienie potężnych gmachów, które mają być ośrodkami i centrami akcji „oświatowej" Y. M. C. A. w Polsce".

Aniela z Berskich

Bronisławowa Hołubowiczowa

wdowa po obywatelu ziemskim

przeżywszy lat 72, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 4-go kwietnia 1927 r.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we środę dnia 6-go b. m. o godzinie 10 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu rodzinnego, na które-to smutne obrzędy w nieutulonym żalu pozostałe córki, zięciowie i wnuki zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

ANTONI MARCZYŃSKI. 85

Czarna Pani.

Na skrzyżowaniu dróg, gdzie Kohut widział „Czarną panią", leżącą na ziem, oraz gdze stary komendant posterunku w Olchowej „uspokajał" warjata, nie zastali nikogo. Widocznie policjanci razem z Baumem powrócili do gajowego, na górę... Dalej bryczką jechać nie można było. Powiązano więc konie do drzew i wyruszono w stronę ruin zamczyska, przyczem Stach i Andrzej nieśli prawie pod ramiona osłabłego ze wzruszenia lecz dygocącego z niepokoju i ciekawości pana Augusta...

Pierwszy zoczył nadchodzących obłąkany Baum. Wybuchnął najpierw szalonym śmiechem radości, a potem jął krzyczeć na całe gardło pod adresem komendanta, Kohuta i gajowego:

— Ha, psy!... Na kolana, przed cezarem! Oto nadciągają wierne hufce... pretorjanie...

Pan August pierwszy zaczął ciężko mu pośród ... młodziecom niezmośnie, ale chciał być obecny, chciał widzieć wszystko... sporzęć w oczy obu swych dręczycieli.

— Czy żyje? — zapytał ksiądz Mazurowicz, zbliżając się do leżącego ciała.

— Będzie trzy minuty temu, jak umarł, odpowiedział komendant, a Kohut zrobił nader wymowny ruch ręką.

— Mówił co przed śmiercią — wyjąkał stary Dobromilski, zdobywając się na wysiłek olbrzymi...

— Nie słyszał ja.

— Posterunkowego Kohuta nikt nie pytał. Zrozumiano? — zgromił podwładnego komendant i zwracając się do proboszcza odparł:

— Kiedyśmy mu twarz wodą obmywali westchnął kilka razy i poruszył wargami... Dosłyszałem tylko jedno słowo: „papiery". Obszukałem go, ale nie ma przy sobie portfelu, „ a zegarek musiano mu zerwać z ręki. bo ma cały przegub podrapany... Badałem ślady dokoła... Ten pan zabity, musiał się tu z warjatami mocować...

— Z warjatami? Więc było ich kilku?

— O, księże proboszczu, nie obyło się tu bez głupiego Wojtka. Proszę, tu mam w papierku dwa wybite zęby... Zastrzelonemu nie brakuje żaden, a ten głupi cesarz, także ma kły w porządku... I na gałązkach świerku znalazłem kilka długich włosów kobiecych... Proszę spojrzeć... Czarne jak atrament.

— Czyżby moja córka tu była? — wybełkotał pan August...

— Nie, proszę pana — odpowiedział Kaszowski: Byliśmy razem w ruinach, gdy padł pierwszy strzał, a potem dalsze... Zresztą, proszę... Panna Krystyna ma włosy krótko obcięte... a ten włos będzie miał chyba z pół metra długości...

— Słusznie.

— Nie mówił ja, panie komendancie, że tylko ten czort musiał to wszystko sprawić?

— Posterunkowy Kohut znów się odzywa niepytany.

— Kogo pan ma na myśli? — zapytał Stanisław...

— Eh, co on wie proszę pana hrabiego. Jemu się zdawało, że głupi Wojtek uciekał przed tą... no... czarną... panią czy jak tam.

— Jakto zdawało? — zaoponował teraz gajowy. — Przecież pan także widział doskonale, jak ona przepędziła na cztery wiatry Wojtka i biła go trzciną po głowie... Chyba się pan nie wyprze w żywe oczy... Zasadziliśmy się razem i pan miał wyskoczyć razem z panem posterunkowym, ale baliście się i tamci oboje przelecieli tuż koło nosa.

— Co? Ja się bałem? Pan się bał, nie ja. Ja chciałem wyskoczyć z karabinem kiedy nadjeżdżała, a pan mnie zatrzymał za rękaw.

— No, teraz się pan komendant niechcący wygadał — rzekł Andrzej. — Nie... niema pan powodu się wypierać... Ja także nie wierzyłem w duchy, a jednak widziałem ją wieczorem już ocząmi dwa razy... Pierwszy raz nad Sanem, kiedy nam wszystkim życie ocaliła, a powtóre dzisiaj... na dziesięć minut przed pierwszym strzałem.

Ksiądz Mazurowicz, który klęczał od dłuższej chwili przy zmarłym i modlił się w milczeniu, odwrócił nagle głowę i począł ciekawie nadsłuchiwać.

Kwadrans później ruszył smutny orszak w kierunku bryczki. Przodem postępowali dwaj posterunkowi, prowadząc szarpiącego się wciąż jeszcze Bauma. Obaj stangreci, gajowy i Andrzej ujęli w ręce na prędce sporządzone nosze, na których spoczywało martwe ciało. Ksiądz Mazurowicz wziął pod ramię pana Augusta, któremu nagle powróciła rzeźkość i nie potrzebował z drugiej strony podpory, lecz pomagał sobie laską. Stanisław zamykał pochód.

Proboszcz rzucił ukośne spojrzenie na swego sąsiada i szepnął mu w same ucho:

— Niezbadane są boskie wyroki... Oto myślałeś, iż jesteś zabójcą i wyrzuty sumienia omal cię nie zapędziły do grobu. — Stało się inaczej. Cios twój go nie zabił, ale ogłuszył, a pobyt zapewne dłuższy w jakiejś jamie głazem zapartej, pozbawił go rozumu. I tak Bóg zrządził, że on własnie stał się wykonawcą kary na drugiego winowajcy... Tak tak... Niezbadane są boskie wyroki.

Tu podniósł ksiądz Mazurowicz oczy do nieba i jął się modlić po cichu.

Z ostatniej chwili.

Śmierć Biskupa na posterunku.

W dniu 2 b. m. zmarł w Budapeszcie ś. p. bks. Ottokar Prohaszka, Biskup ze Stuhlweissenburg Zmarł nagle, na pasterskim posterunku. Rażony apopleksją podczas kazania pasyjnego w kościele uniwersyteckim w stolicy Węgier, zmarł w parę godzin później.

Ś. p. Biskup Prohaszka był najwybitniejszym mówcą kościelnym na Węgrzech, a jednym z najwybitniejszych na kontynencie. Żaden z katolickich zjazdów Węgier nie był do pomyślenia bez udziału biskupa Prohaszki. Swojemi wspaniałemi mowami rozpalał entuzjazm tłumów, jak i sfer inteligencji.

Był ponadto świetnym pisarzem religijnym. Prócz głębokiej nauki odznaczał się zrozumieniem współczesnych problemów. Wywierał olbrzymi wpływ na katolickie Węgry, jak i zagranicę. Jedno z jego najpiękniejszych dzieł: „Rozmyślania na tle Ewangelji" wyszło w przekładzie polskim w wydaniu OO. Jezuitów.

Urodził się w roku 1858 w Neutra, jako syn oficera. Po studjach w Rzymie wyświęcony w roku 1881 na kapłana, w trzy lata później został profesorem teologji w Ostrzykoniu, a w roku 1904 na uniwersytecie w Budapeszcie. W roku 1900 został Biskupem, a sakrę biskupią otrzymał z rąk Piusa X. Od roku 1920 do 1922 był posłem do parlamentu.

Ś. p. Biskup Prohaszka odegrał dużą rolę w węgierskim ruchu chrześcijańsko-społecznym. Wygłoszona na zjeździe ziemian w roku 1918 mowa za obdzieleniem ziemią żołnierzy i reformą rolną wywołała w kołach arystokracji „złe wrażenie". Jeszcze na ostatnim zjeździe katolickim (r. 1926) wypowiedział ś. p. Biskup Prohaszka referat o prawach pracy i współdziałaniu robotników z kapitałem.

Wzruszające są szczegóły jego śmierci Mówił na temat psychologiczny: „cierpienia i walki duszy ludzkiej". Mimo odczuwanej słabości i próśb przyjaciół wyszedł na ambonę. Po 10-ciu minutach zasłabł, — pauzy robił coraz dłuższe. Kapelan przyniósł mu szklankę wody i prosił o przerwanie kazania. Biskup mówił jednak dalej. Przyszedł nowy atak. Obecni w kościele lekarze stanęli bezradni Modlitwy zgromadzonych w kościele odbywały się już w trakcie konania Biskupa.

Tak zmarł Biskup węgierski na posterunku

Rozbrojenie powietrzne.

Genewa. (PAT.) Przygotowawcza komisja konferencji rozbrojeniowej zajmowała się dzisiaj **wnioskiem francuskim idącym w tym kierunku**, aby za czynnik porównawczy dla ograniczenia sił powietrznych przyjęto **ogólną liczbę siły motorów**, wyrażonej w koniach mechanicznych. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji lord Cecil oświadczył, iż rząd angielski uważa za najlepszy środek porównawczy liczbę statków powietrznych, gdyż umożliwia to kontrolę w sposób **najbardziej prosty, praktyczny i skuteczny**. Gotów jest jednakże zbadać wszelkie kompromisy, któreby brały pod uwagę obie koncepcje i umożliwiły praktyczne rozwiązanie zagadnienia. Delegat Szwecji Hennings postawił wniosek o **skombinowanie obu wspomnianych metod ustalenia zarówno maksymalnej ogólnej siły motorów, jak i maksymalnej siły statków powietrznych**. Wniosek ten podtrzymywali Gibson (Stany Zjedn.), Debrouckere (Belgja), Berndorf (Niemcy).

Przedstawiciel Jugosławji Jovanowic wypowiedział się tylko za ograniczeniem **ogólnej siły motorów**, gdyż inaczej małe państwa będą **poszkodowane i zmuszone budować dla swojej obrony drogie aparaty wielkich rozmiarów, zamiast małych statków. Comnen** (Rumunja) domaga się ograniczenia tylko siły motorów i pozostawienia każdemu państwu **swobody budowania w granicach dozwolonych sił motorów tak wielkiej ilości statków, jaką uzna za potrzebne. Paul Boncour (Francja) i De Marinis** (Włochy) wypowiedzieli się **za połączeniem obu metod z uwzględnieniem zabezpieczeń, których pragną małe państwa.**

Po przyjęciu kompromisu, wedle którego przy ograniczeniu sił powietrznych należy uwzględniać zarówno ogólną siłę motorów, jak i liczbę statków, komisja rozpoczęła dyskusję nad **sprawą lotnictwa cywilnego i jego stosunku do lotnictwa wojskowego.**

Wybory prezydenta łotewskiego

ZNÓW BĘDĄ ODROCZONE.

Ryga. (PAT). Pisma wyrażają wątpliwości, aby wybory na prezydenta republiki mogły się odbyć w dniu jutrzejszym. Aczkolwiek socjaliści zdają się być skłonni poprzeć kandydaturę centrowca Juraszewskisa, jednak nie uzyska on zapewne większości głosów bez głosów mniejszości narodowej, **która zajęła wobec niego stanowisko wybitnie nieprzychylne. Podobnie kandydatura jedności chłopskiej Kwiesisa jest wątpliwa.** Mówi się obecnie ponownie o możliwości kandydatury **Lesmanisa, posła łotewskiego w Londynie.**

Obniżenie płac górników francuskich.

Warszawa. (Telef. wł.). We Francji zaszedł fakt **obniżki płac robotniczych w górniczych zakładach północnych. Obniżkę tę spowodował minister robót publicznych Tardieu, który przed górnikami postawił alternatywę: obniżenia płac i zapewnienia pracy i eksportu, lub też bezrobocie. Podczas strajku angielskiego Francja produkowała intensywnie węgiel**, co pozwoliło robotnikom na **uzyskanie lepszych płac.** Po strajku jednak Anglja poczęła produkować węgiel po cenach minimalnych **i przez to konkurować ze wszystkimi producentami węgla na rynku europejskim.** Tardieu przedstawił sytuację grożną, wobec czego **robotnicy zgodzili się na obniżenie płac wbrew stanowisku syndykatu komunistycznego.**

ZAPOWIEDŹ DALSZEJ ZNIŻKI STOPY PROCENTOWEJ BANKU POLSKIEGO.

Bank Polski zamierza obniżyć oficjalną stopę procentową z 8 i pół na 8 proc. Ostateczna decyzja ma zapaść na posiedzeniu Rady Banku Polskiego, które odbędzie się 10 bm.

ROZSTRZELANIE PARTYZANTA.

Warszawa. (Telef. wł.). W Sewastopolu rozstrzelany został dowódca oddziałów kawaleryjskich w armji Wrangla niejaki Strukow, który **prowadził partyzantkę na Krymie.**

—o—

Rada m. Krakowa o budżecie na rok 1927|28.

Wczorajsza sesja budżetowa Rady miejskiej rozpoczęła się wśród widocznego zainteresowania zarówno na Radzie, jak i poza nią. Zagaił ją wiceprez. m. Ostrowski oświadczeniem, że prez. **Rolle**, który miał referować przedłożenie budżetowe, **nagle zaniemógł**, wskutek czego referat ten wygłosi wicepr. Wielgus. Po uchwaleniu wniosku sekcji o przyjęcie do wiadomości rezygnacji radcy **Cezara** z klubu P. P. S., którego miejsce zajmuje r. Karton, wyłoniła się kwestja **uchybienia przez prezydjum m. wymogom statutu.** Mianowicie r. Rosenzweig (socj.) założył imieniem swego klubu **protest przeciw temu, że budżet nie został wyłożonym do przeglądu dla ludności miasta** i zażądał wpisania tego protestu do protokołu. Nadmienić należy, że **klub radzieckiego Ch. D. jeszcze w ub. tygodniu powziął uchwałę protestującą przeciw temu pogwałceniu statutu i uchwała ta została opublikowana i omówiona na łamach „Głosu Narodu". Pan Wielgus** próbował zasłonić się rozporządzeniem Prez. Rzplitej „o uregulowaniu finansów miejskich" (które jednakowoż nie może zmieniać statutu), budzicż tem, że o wyłożeniu budżetu obwieszczono „za kratkami" w magistracie; nie mniej przeto pozostanie faktem, że o **wyłożeniu budżetu nikt w mieście nie wiedział.** To zaniedbanie prezydjum m. i pogwałcenie statutu napiętnował imieniem klubu Ch. D. **pos. K. Holeksa.**

Przystąpiono do dyskusji ogólnej. Wiceprez. Wielgus odczytał przygotowany przez p. Rollego referat. Prezydent miasta tłumaczy się w nim ze spóźnienia terminu w jakim budżet powinien być Radzie przedłożony. (Magistrat od 1 kwietnia czyni już wydatki na rachunek nieuchwalonego jeszcze preliminarza). „Żądania ludności — czytał p. Wielgus — domagającej się uporządkowania miasta, szkół, hygjeny, żłóbków itp. idą za daleko, w parze z tem bowiem nie idą mało wydatne źródła podatkowe. (Niestety, nie idzie z tem w parze także i rozrzutność Przydjum tam, gdzie byłaby wskazana większa oszczędność; wiele poolłania piekarnia miejska, Stary Teatr itd. — przyp. Red.). Miasta, oczekując nowych ustaw samorządowych, żyją w tymczasowości, skład przyszłej Rady i przyszłego zarządu miasta jest jedną wielką niewiadomą. (Dlatego trzeba założyć ręce i czekać tylko na pobranie pensji?). Dążeniem obecnom prezydjum jest trzymać Radę miejską możliwie zdaleka od tego co się nazywa polityką, a nadać jej kierunek wyłącznie gospodarczy. (P. Wielgus, który organizuje nową partję polityczną winien przedewszystkiem wziąść sobie to do serca!).

Pojawiły się zakusy, by Kraków zepchnąć z dotychczasowego stanowiska, przez wycofanie zeń szeregu urzędów i instytucyj. **Pojawiły** się nawet ostatnio zamachy na te jego prawa, które innym miastom przysługują, a mianowicie na prawo rządzenia się własnym statutem. Czyniliśmy znaczne wysiłki, by tym zakusom zapobiedz (?). W dalszym ciągu przeszedł p. Wielgus ogólnie kwestję mieszkaniową w mieście i poszczególne działy budżetu.

Po otwarciu dyskusji pierwszy zabrał głos r. m. **Krzetuski.** Porównał on obecną Radę m. do armji Napoleona, do której jest podobna tem, że się nie poddaje a różni tem, że nie umiera...

Godzina 7 wieczór — posiedzenie trwa.

Kantończycy idą na Pekin.

Londyn. (PAT.) Dzienniki donoszą, że wojska armji południowej po zwycięstwach **pod Szanghajem i Nankinem nie tracą czasu, lecz posuwają się nieustannie w kierunku północnym na Pekin.**

Szanghaj. (PAT.) Część wojsk Czang Tso Lina **zawarła podobno potajemny sojusz z wojskami południowemi.** Potwierdzają urzędowo, że **wojska południowe zajęły Peng-Pu** miejscowość **znajdującą się o 160 km. na północ od Nankinu**, oraz posuwają się **w dwóch kierunkach a mianowicie ku Pekinowi i ku Czan-Kiang.** Wojska te otrzymały posiłki z Ning-Po.

—ooo—

Londyn. (PAT.) „Daily Express" donosi z Szanghaju, że **odwołanie Czen-Kai-Szeka ze stanowiska głównodowodzącego armji kantońskiej zostało już postanowione.**

Rozbrajanie organizacyj robotniczych.

Londyn. (PAT.) Z Szanghaju donoszą, że gen. Ozan Kai Szek **zaczął rozbrajać organizacje robotnicze.** W Hang-Czen doszło z tego powodu do zaciętych starć, **przyczem robotnicy stracili 100 ludzi.** Podobnych **zajść oczekują również w Szanghaju. Rozprężenie w armji północnej wzmaga się.**

Już i Niemcom dobierają się do skóry.

Szanghaj. (PAT.) Obywatele niemieccy, wobec których nacjonaliści nie zachowywali się dotychczas wrogo, obecnie zaczynają już odczuwać **nieprzyjazny wobec siebie stosunek, zwłaszcza w okolicach Yang-Tse. Niemcy opuszczają Szanghaj**, ponieważ **panowanie nacjonalistów uniemożliwia prowadzenie handlu zagranicznego.**

Kantończycy wypierają się już komunistów.

Paryż. (PAT.) Minister spraw zagranicznych rządu kantońskiego Czen oświadczył w wywiadzie korespondentowi „Petit Parisien" w Szanghaju, że **rewolucja w Chinach ma charakter narodowy, a nie komunistyczny.** Generał oświadczył, że **przyszłe Chiny będą życzliwie witały udziały kapitału i przemysłu zagranicznego w swojem życiu gospodarczem. Rząd roztaczać będzie opiekę nad wszystkiemi przedsiębiorstwami gospodarczemi pod warunkiem, iż nie będą ujawniały tendencji politycznych.**

100 tysięcy rubli dla Szanghaju.

Moskwa. (AW.) W celach propagandowych Rada centralna sowieckich związków zawodowych przesłała na ręce związków zawodowych w Szanghaju 100.000 rubli przeznaczonych **dla ludności poszkodowanej przez ostatnie zajścia w Nankinie.**

Konferencja z wojewodami.

Warszawa. (PAT.) Dziś dnia 4 bm. podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych p. Jaroszyński odbył konferencję z pp. wojewodami **lwowskim Garapichem, stanisławowskim Korczakiem i tarnopolskim Waśniewskim w sprawach gospodarczych, samorządowych i politycznych tych trzech województw.** W konferencji brali udział dyr. departamentu politycznego min. spraw wewn. dr. Świtalski i zastępca szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów **p. Józefowski.**

PRAWDZIWY
SIROLIN
«ROCHE»

można znów otrzymać we wszystkich aptekach Polski w cenie zł. 6.50

Nowość! X. Jan Dymurski Nowość!

„SYN MARNOTRAWNY“

REKOLEKCJE
dla młodzieży męskiej

Cena egzemplarza 2·50 zł.

Do nabycia
w Księgarni Krakowskiej
w Krakowie, ul. św. Tomasza 35.

L. 2885/27. II. b. 402

Ogłoszenie licytacji.

Dnia **26 kwietnia 1927 r.** t. j. we wtorek będą sprzedaue w drodze publicznej licytacji ruchomości jak: **maszyny do pisania, kasa ogniotrwała, urządzenie biurowe (biurke, szafy, registratury itd.), kilkanaście wagonów siatki drucianej i drutu do wyrobu tejże, większą ilość siatki materacowej, gwoździ i wiele innych wyrobów żelaznych.**

Licytacja odbędzie się w Podgórzu, Zabłocie, ul. Romanowicza l. 9, o godz. 10 rano.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

POŃCZOCHY

damskie i dziecinne — oraz
wszelkie przybory do krawieczyzny
poleca
Zofja Aksakowa
b. współwł. firmy Szajdakowski i Ska — obecnie
ul. Wiślna l. 4.

Jadalnie, Sypialnie Gabinety, Salony, Łóżka metalowe, Otomany, Kołdry, Materace, Wózki.

DOM MEBLOWY
PLESZOWSKI 374

Kraków, Mały Rynek 2.
Udogodnienia przy kupnie.

Dywany, Chodniki, Firanki, Portjery, Kapy, Serwety Narzuty, Brokaty, Koce i t. p. tow.

3.000 dolarów kaucji złoży agronom z wieloletnią, wszechstronną praktyką, najlepiej polecony i obejmie zarząd dóbr. Zgłoszenia pod „Agro“ do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 344

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. SEKUŁOWICZA, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo.

Żądajcie prospektów

Staruszka lat 89 cierpiąca skrajną nędzę prosi o jakiekolwiek wsparcie. Zgłoszenia: Zofja Prokurad, Kraków, Zwierzyniecka 8.



DLACZEGO?!...

Są piękne usta, których nigdy nikt nie ucałuje...
Są piękne kobiety, których się unika...
Są dzielni mężczyźni, którym się nie wiedzie w życiu...

DLATEGO

że nie używają jedynego racjonalnego środka przeciw nieodczuwanemu wyłącznie przez nich samych zapachowi z ust, który czyni obcowanie z nimi nieznośnie przykrem.

FERMENTINA

usuwa przykry zapach z ust, konserwuje zęby, wzmacnia dziąsła i czyni oddech przyjemnym.

Główny skład na Polskę: ROMAN WŁODARSKI, WARSZAWA, UL. LUBECKIEGO L. 5.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach **Cena Zł. 2.75 za sztukę.** W razie nie otrzymania należy zwrócić się do GŁOWNEGO SKŁADU NA POLSKĘ. Zamiejacowym wysyła się po otrzymaniu z góry **Zł. 3.** lub **Zł.3.50** za zaliczeniem.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW!

Obrazy oryginalne

znanych **artystów polskich** poleca najtaniej

Z. ZIEMBICKI :-: KRAKOW :-: Plac Marjacki 2

Osobom pewnym wysyła do wyboru na prowincję. Wszelkie udogodnienia przy spłatach ratalnych. Wielki wybór akwafort. Obrazy począwszy od 10 złotych oprawne. 136

OBRAZY, FIGURY, KRZYŻE,

dla mieszkań i kościołów.
Książeczki do modlenia, medaloniki, różańce i t. d.
Torebki damskie, teki, portfele, papierośnice z Miejsca Piastowego
szachy, domina, karty do gry, lustra, papiery
poleca tanio
STANISŁAW RĄB, Kraków, Sławkowska 4.

NA ŚWIĘTA!!!

Migdały, rodzynki, daktyle, figi, orzechy obierane, mak holenderski, skórki pomarańczowe, cykatę, marmolady różnego rodzaju, konfitury i kompoty,

po najtańszych cenach, w najlepszych gatunkach, poleca

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

RENAULT

samochody osobowe, ciężarowe, kombinowane dla kupców i przemysłowców, omnibusy, traktory, wszelkie przybory samochodowe, gumy Michelin oraz oryginalne części składowe do FORDA dostercza:

„SAMOCHÓD“ KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 4. 336



NA „WIELKI TYDZIEŃ“

KSIĘGARNIA KRAKOWSKA
KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35
(róg ul. św. Krzyża) — poleca

Droga Krzyża czyli Stacje jerozolimskie . . . zł. —·50
J. S.: **W kościele i cerkwi.** Praktyczny wykład obrządków rzymskiego i greckiego . . . . zł. 2·50
Ks. B. Łaciak: **Przewodnik obrzędów wielkotygodniowych** dla użytku kapłanów i sług kościelnych . . . . zł. —·80
Officium Maioris Hebdomadae et Octavae Paschae
opr. w płótno, brzegi czerwone . . . zł. 12·10
opr. w skórę, brzegi złocone . . . . zł. 23·10

Wysyłka na prowincję odwrotnie.

WSZELKIE MATERJAŁY DO BUDOWY

polecają
Miejskie Zakłady Ceramiczne
Kraków, ul, Lwowska 2.
391

KAPELUSZE

damskie 30% taniej kupi — u
„ANTONINY“
Kraków — Florjańska 13. I. piętro oficyny.
—Uwaga na adres.—
301

Kanarki

harceńskie, wzorowe śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 10 zł. wyśle pocztą za pobraniem
Gajewski Stan., Bochnia
ul. Brzeźnicka 1427
dawniej Kraków, ul. św. Gertrudy 10.

LUDWIK LAZAR

poleca
BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER
zamówienia uskuteczcia również i na prowincję.
Kraków: Gołębia l. 5 i Łobzów tel. 3249.

RADJO-APARATY

oraz aparaty detektorowe z akcesorjami sprzedaje i urządza w domu P. T. Duchownym, Oficerom, Urzędnikom i osobom odpowiedzialnym na dogodne spłaty

Inż. Tadeusz Leszczyński
Kraków, Grodzka 65. 384

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.